



niedziela

5 września 2004 r.

Bardzo dobrze

Pierwsza
bardzo dobra
ocena w szkole



Zdrowsze dzieci

Mniej zatruc
pokarmowych
wśród kolonistów



Kolekcja kibica

Rozpoczynamy
prezentację piłkarzy
Lechii Gdańsk



2 W CZEPKU URODZENI

3 DOBRE WIADOMOŚCI

14 SPORT

RODY

6 Antoni chodził po falach

Zdumienie wywoływał
niewysoki mężczyzna, któ-
ry stojąc wyprostowany
jak struna przesuwiał się
płynnie po falach. Do nóg
miał przyćpione dziwne
płyty



KOŚCIÓŁ

8 Nie chcą być samotni

Oni nie korzystają z biur
matrymonialnych, nie
ogłaszają się w prasie
i nie biorą udziału w pro-
gramach telewizyjnych.
Liczą na całkowitą anoni-
mowość.



POMYSŁ NA NIEDZIELĘ

10 Kusiecie z Raju

Miłośnicy węży bez strachu owijają te stworzenia
wokół własnej szyi, wkładają
do kieszeni, za koszulę.
Panika się zaczyna,
gdy wąż, mierzący z początku
pół metra, zaczyna rosnać.



R E K L A M A

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

Partner
wydania



Gdańsk. Jarmark na Targu Węglowym

SMIAK WILNA

O tym, że cepeliny są narodową potrawą litewską, wie wielu. O tym, jak smakują, można się przekonać w Gdańsku na Targu Węglowym. Tam właśnie odbywa się Jarmark Wileński, impreza, na której śpiewane są wileńskie piosenki, rzemieślnicy sprzedają wyroby ze skóry, drewna i gliny, a kucharze gotują. Wizyta litewskich gości to w dużej mierze właśnie uczta kulinarna. Karkówka z widel, gotowana w pieprzowej, płacki ziemniaczane (ze śmietaną, bez cukru), pieczone ciemny chleb wileński - oto przysmaki. - Cepeliny to po polsku kartacze albo pyzy - tłumaczy Ela Awin, Polka z Wilna. - Ze startych ziemniaków odciśkamy sok. Odstawiamy go, a kiedy na dnie naczynia osadzi się krochmal, wylewamy płyn, a krochmal dodajemy do ziemniaków. Taką masą otaczamy przyprawione mielone mięso i gotujemy. Cepeliny podajemy z sosem albo ze śmietaną.

Przydać się może Państwu również przepis na inny wschodni specyfik - orzeźwiający kwas chlebowy. 35 dag czerstwego chleba (oczywiście wileńskiego) przypiekamy, a nawet spalamy w piekarniku i zalewamy trzema litrami wody. Po ostudzeniu odciekamy i dodajemy 30 dag cukru, „podniesione” 5 g drożdży i tyle samo rodzynek. Odstawiamy na dobę w temperaturze pokojowej.

Piotr Kławiński

Czytaj też na str. 10



Kwas chlebowy lepiej odstawić do lodówki, bo po kilku dniach może się zamienić w znacznie mocniejszy napój.

Fot. Robert Kwiatk

w piątek z Dziennikiem

trzecia z kolekcji
poręczna i szczegółowa
mapa Sopotu

- indeks ulic
- parkingi
- ośrodki zdrowia
- muzea, kina, teatry

W CZEPKU URODZENI

Bardzo dobrze na początek

Dominika Hellman z klasy II a ze Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Jagiellończyka w Gdańsku miała szczęście. Już w pierwszym dniu lekcji dostała zieloną kropkę. A zielona kropka oznacza „bardzo dobrze”.

Dzieci przepisowały z tablicy regulamin klasy. Dominika nie zrobiła ani jednego błędu. - Na fioletową kropkę pisałam za wolno - mówi dziewczynka i wyjaśnia, że fioletowa kropka to najlepsza z możliwych ocen, znaczy celująca. - Ale za to wyszło ładnie. Wolę pisać wolno i ładnie, niż szybko i brzydko.

Dominika jest dobrą uczennicą. - W I klasie szło mi dobrze. Wszyscy w klasie mówią, że ładnie piszę piórem. No i jestem

dobra z dodawania, chociaż odejmowanie jakoś mi nie idzie - mówi dziewczynka. - Chciałabym być najlepszą uczennicą w klasie. - Czy zielona kropka na sam początek roku szkolnego to dobry znak? - Może.

Ale kto to wie?



Dominika Hellman

Fot. Robert Kurlak

odpowiada zagadkowo Dominika.

Była jeszcze jedna dziewczynka, która poraziła siebie równie dobrze. Ale pani sprawdziła zeszyt Dominiki wcześniej. - Czasem mam szczęście, ale pecha jednak więcej. Raz, jadąc rowerem, wywróciłam się i zdarłam sobie kolano. A kiedy wyszłam do toalety w czasie lekcji i nie mogłam wyjść, bo drzwi się zacięły - opowiada.

Widac historia lubi się powtarzać, bo kiedy rozmawiałam z Dominiką w sali lekcyjnej też zacięły się drzwi. Cóż, każdy szczęściarz ma czasem pecha.

Małgorzata Sychta

Wchodzę do innego świata

Maciej Florek, tancerz, choreograf, uczestnik wielu międzynarodowych projektów i warsztatów tanecznych, sztuki przedstawieniowej, teatru uczestnictwa, sztuk plastycznych i filmowych, jako jedyny Polak bierze udział w szkoleniu twórczym w Mobile Academy w Berlinie. - Przez sito przechodziłem kilka razy w ciągu ostatnich tygodni, ale satysfakcję mam ogromną - mówi nasz bohater. - Traktuję te warsztaty jak ogromną szansę na rozwój. Uwielbiam nowe wyzwania, a to będzie jedno z najważniejszych w życiu. Wraz z kilkoma osobami z całej

go świata stworzymy zespół, który potem będzie występował na całym świecie, bo takie jest zamierzenie warsztatów. Będziemy zgłębiać kolejne tajemnice w umiejętnościach tanecznych, reżyserskich, efektywnej pracy, a na-



Maciej Florek

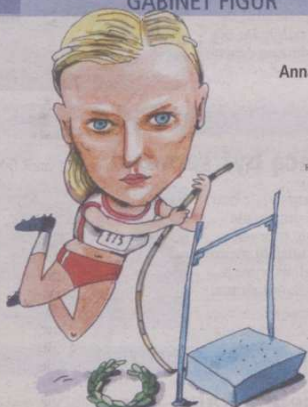
Fot. Tomasz Boli

wet ustawianiu światła. Dla mnie to także ogromne możliwości wymiany doświadczeń, spotkania ludzi wyjątkowych, z którymi zetknięcie jest zawsze źródłem inspiracji. Otwarto mi drzwi, przez które wchodzę do innego świata. Takie szanse unoszą duszę człowieka wysoko do góry. I w takim nastroju jestem.

Warsztaty w Mobile Academy potrwają jeszcze dwa tygodnie. Po powrocie zagat o nowe doświadczenia, Maciej Florek będzie kontynuował pracę z nowym, hip-hopowym spektaklem „12 lawek” w Teatrze Muzycznym w Gdyni.

Monika Kosiniak

GABINET FIGUR



Anna Rogowska,
brązowa medalistka
IO
w Atenach

Rys. Marek Wdosiński

TWOJE IMIENIY

Dorota

■ Należy do dużej rodziny imion chrześcijańskich określających noszącą je osobę jako dar od Boga. Pochodzi od greckich słów doron (dar) i theos (Bóg).

■ Nie brakuje jej różnorodnych zainteresowań i talentów, więc bez trudu przystosowuje się do zmian. Posiada analityczny umysł i znakomitą pamięć, świetnie ocenia sytuację i ludzkie zachowania. Ma wybuchowe usposobienie, uczucie jest u niej głównym motorem działania - potrafi niszczyć ludzi zienawidzonych i ożlać tych, których kocha.

Teodor

■ To samo, tylko męskie i w innym układzie. Theos i doron w polskiej wersji dają Teodora. Jego typowo słowiańskimi odpowiednikami są Bożydar i Bogdan.

■ Uwodzicielski, wrażliwy, obdarzony chłodnym umysłem i gorącym temperamentem. Łatwo wchodzi w miłosne afery, ale zawsze spada na cztery łapy. Broni się profesjonalizmem w pracy i umiejętnością pozyskiwania odpowiednich przyjaciół. Nie znosi przeciwności i nudy, lecz jeśli założy rodzinę, jest ona dla niego oczkiem w głowie. Posiada wyrobiony smak artystyczny, rozciągający się również na wyrafinowaną kuchnię.

Wawrzyniec

■ Polski odpowiednik imienia Laurentius wywodzącego się od łacińskiego słowa laurus, oznaczającego wieniec laurowy. Oznacza więc urodzonego zwycięzcę i zdobywcę.

■ Jest energiczny, dynamiczny i pobudliwy, na szczęście zwykle potrafi ukrywać te cechy - pokazuje je tylko w momentach krytycznych, kiedy jest bezwzględny i do bólu skuteczny. Lubi zamożność i komfort, ma oddanych przyjaciół. Często bywa mołem książkowym. (tor)

Tomasz Nalecz, SDP
Gazeta Wyborcza,
31 sierpnia

Tydzień odmowny

Saddam to miał klawe życie

Liberum veto było od setek lat polską specjalnością, ale liczba sprzeciwów i odmów, jakich byliśmy świadkami w tym tygodniu, nawet jak na nasze, krajowe standardy, była zdumiewająca.

Bierz odprawę i w nogi

Tak samo zaskakujące i niewyjaśnione były powody, jakimi kierowali się niektórzy odmawiający. Weźmy takiego prof. Romana Hausera, który nie chciał zostać ministrem sprawiedliwości u Belki. Z jednej strony wiadomo, że to robota niewdzięczna, a splendor żaden. Z drugiej - przyjąć nominację zawsze można, a później jakoś się wykręcić i wziąć odprawę. Wprawdzie rząd nie płaci tyle, co Orlen, ale i taki pieniądz, piechotę nie chodzi. I zrozum tu człowieku profesora.

Od Maryski wara

Mniej dziwi natomiast postawa posłanki Marii Zbyrowskiej z Samoobrony, która aż 14 razy zignorowała propozycję prokuratora chcącego przesłuchać ją w sprawie o wysypywanie zboża z wagonów. Samą posłankę dziwi natomiast to, że prokuratura

stać na to by wysłać do niej tyle wezwań. Być może już niedługo te bezsensowna rozrzućność zostanie ukrócona, bowiem Zbyrowska zasiada w sejmowej komisji ustawodawczej i nie wątpię, że wymszy taki projekt ustawy, że niegrzecznym prokuratorom, co to nie umiela uszanować poselskiego majestatu, w pięty pojędzie.

Jedyna nadzieja organów ścigania w Lepperze, który może nie zdziżyć, że komus z jego podwładnych udaje się lepiej kiwać wymiar sprawiedliwości od niego samego, i ośobiście odstawi Zbyrowską prokuratorom.

Aluzja zbyt subtelna

Nieskuteczna okazała się też wyrażona w wyjątkowo delikatny, żeby nie powiedzieć aksamitny sposób, propozycja pana prezydenta Kwaśniewskiego. Otóż wybrał on się aż dwukrotnie do Aten, narobić sobie zdjęć z polskimi medalistami, a tu medali jak na lekarstwo. Co robi w takich przypadkach rozczarowany przywódca państwowy? W Iraku, za Saddama, kazał by polamać kości sportowcom, porazić genitalia prądem trenorem, a szefa wyszkolenia - ściąć go uprzednim... no dobra oszczędźmy sobie drastycznych szczegó-



Aleksander Kwaśniewski

Fot. PAP



Maria Zbyrowska

Fot. KAPU



Abp Tadeusz Gocłowski

Fot. archiwum

tów. W Rzeczypospolitej to jednak nie przejdzie. Wobec tego pan prezydent umyslił sobie, że ujawni dziennikarzom, że szef Polskiego Komitetu Obywatelskiego powie mu w cztery oczy, że odchodzi ze stanowiska. Ten jednak nie pojął aluzji i odpalił, że nigdzie nie zamierza odchodzić. Wychodzi na to, że już łatwiej było się pozbyć Millera...

Popierajcie swojego prałata

Również nieśmiało sugestie arcybiskupa Gocłowskiego, by ksiądz Jankowski poszukiwał sobie jakiegoś spokojniejszego zajęcia, niż wygłaszanie antysemitkich kazania w świętej Brygidzie, calowanie ministrantów w usta i włożenie się jaguarem - pozostało bez echa. No może nie tak zupełnie. Cytowany teraz co niedziela przez wszystkie możliwe media, prałat oświadczył, że problemy biskupa, nie go nie obchodzą. „Cóż, w życiu często spotykaj nas nieprzyjemność” by powtórzę filozoficzną refleksję gdańskiego arcybiskupa, wygłoszoną przed laty, gdy Adam Michnik skarcił się, że prałat Jankowski opłuka go z ambony.

Dariusz Szreter

Z GŁOWĄ

Mam znaleźć się na jednej liście z Włodzimierzem Czarzastym albo Robertem Kwiatkowskim? Z Kwiatkowskim to ja wolę spotkać się w sądzie

SLD jako żywo przypomina polską reprezentację olimpijską, która przystępowała do walki z wielce rozbudzonymi przez kierowników sportu nadziejami, a skończyła każdy wie jak.

komentarz
Marka Barańskiego,
Trybuna, 3 września

Ja nie jestem spekulantem. Bramkarz nie spekuluje.

Jerzy Dudek przed sobotnim wyjazdowym meczem z Irlandią Północną w eliminacjach do Mistrzostw Świata w Niemczech w 2006 roku,
Gazeta Wyborcza, 3 września

BEZ GŁOWY

Zawsze łatwiej zajrzeć do samochodu niż do domu

Władysław Gaczyński, dyrektor Rejonowego Urzędu Poczty w Zielonej Górze - w sprawie konieczności placenia abonamentu,
Gazeta Wyborcza, 3 września

Wakacje. Pomorze Jest lepiej

25 osób utonęło w czasie tegorocznych wakacji w wodach województwa pomorskiego. Liczba ofiar była prawie o połowę mniejsza niż w 2003 r.

- Tegoroczne zimne i deszczowe lato z pewnością nie zachęcało do kąpieli. Być może właśnie dzięki nieporadzie uniknięliśmy większej liczby ofiar - powiedziała PAP Marta Frykowska z zespołu prasowego pomorskiej policji.

Najbardziej niebezpiecznym okazał się Bałtyk i pomorskie jeziora, w których zginęły 22 osoby. (PAP)

Kultura. Telewizja Motek do TVN



Daniel Olbrychski z synem Rafalek i Emilia Krawkowska z córką będą gośćmi nowego programu Magdy Motek „Moja krew”, który wyemituje TVN. To fantastyczne, że mamy Magdę - powiedział PAP rzecznik TVN Andrzej Sosylik.

Nagrania do programu startują w sobotę 4 września w krakowskim studiu TVN. Emisję premierowego odcinka planowano na czwartek 16 września na godz. 20.10, jednak w związku z transmisją rozgrywek ligowych przesunięto ją o tydzień. Do programu „Moja krew” zapraszone będą gwiazdy wraz z dziećmi. Dwa dwuosobowe zespoły wystartują w 5 konkurencjach, które sprawczą m.in. czy gwiazdy i ich dzieci rozumieją się bez słów, czy znają każdy szczegół swojego wyglądu, a także co wiedzą i sądzą o sobie. (PAP)

Media. Radio BIS Jak nowe

Czat poliglotów i Trendy - zator - to niektóre propozycje w nowej ramówce Polskiego Radio BIS, które zmienia swój profil. W nowej „Bisce” najważniejsze będą muzyka, wiadomości i interaktywność.

Od poniedziałku do piątku w godz. 9-11 nadawana jest audycja „Czat poliglotów” - codziennie poświęconą innemu językowi. Ponadto nowa „Biska” proponuje m.in. audycję „Zostaw wiadomość”, w której dyskusowane będą tematy „tabu” oraz pasmo „Mocne Noce”, trwające od 0.00 do 6.00, w którym prezentowana jest muzyka, która „nie pozwala zasnąć”. (PAP)

Bilans wakacji. Spadła liczba zatruc Zdrowsze dzieci



W tym roku mniej kolonistów cierpiało z powodu zatruc pokarmowych.

Fot. archiwum

Wiele wskazuje, że w Pomorskiem powstrzymana została plaga zatruc pokarmowych. Aż trudno uwierzyć, że w bieżącym roku może być ich o połowę mniej niż w ubiegłym.

- Do końca wakacji ucierpiało 395 osób z powodu zatruc pokarmowych - mówi Ryszard Strzemieczny, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku. - W całym roku ubiegłym zachorowało aż 1614 osób.

Na zatrucia najbardziej narażeni są kolonisti. Jedną bowiem produkty nabywane w różnych sklepach. Salmonella - bakteria, która naj-

częściej bywa przyczyną zatruc - znajduje się np. w ciastach z kremem, w lodach, czyli w przysmakach dla dzieci. Może też rozmnożyć się w daniach obiadowych.

Zdaniem Ryszarda Strzemiecznego, poprawa sytuacji w zakresie higieny żywienia nastąpiła w wyniku zaostreżenia przepisów. Ponadto - wejście Polski do Unii Europejskiej oraz zagrożenie konkurencją, skłoniło właścicieli lokali gastronomicznych i producentów żywności do wprowadzenia surowszych reżimów sanitarnych. Duży wpływ mają również kontrole jadalnożywności, realizowane przez służby sanitarne w Pomorskiem.

Kazimierz Netka

Jak było

■ 1992 rok - włośnica dostaje się do organizmów około 200 mieszkańców Pomorza. Zatrute mięso pochodziło z masarni w Lesznie

■ Marzec 2002 rok. Do szpitala trafia 10 mieszkańców powiatu bytowskiego, po zjedzeniu mięsa z dzika, zatrutego włośnicą.

■ 23 września 2003 rok - zatrucie muchomorem sromotnikowym w rejonie Kwidzyna. Później zatruta trafia do szpitala

■ 24 października - zatrucie bieluniem - halucynogenną rośliną w Malborku

■ Koniec 2003 roku - ponad 130 osób zatrutło się włośnicą. Znajdowała się ona w wędlinach, wyprodukowanych w Borach Tucholskich.

Chojnice. Bezpłatna nauka pływania Z korzyścią dla uczniów



Kasia i Piotr Knitter często odwiedzają Park Wodny. Na zdjęciu z Marią Solecą i Anią.

Fot. Radosław Ostrowski

W gminie Chojnice wszyscy uczniowie 3 klasy szkoły podstawowej oraz 1 kl. gimnazjum będą mogli odbyć bezpłatne zajęcia nauki pływania w chojnickim Parku Wodnym. Marszałek województwa pomorskiego obie-

cał przekazać na ten cel 14 tys. złotych.

- To oznacza, że możemy nauczyć pływania 400 osób - wylicza Zbigniew Szczepański, wójt gminy Chojnice. - Dzięki podobnemu wsparciu rozpoczęliśmy ten cykl edukacyjny dwa lata temu. Cie-

szę się, że możemy go kontynuować.

Podobną pomoc marszałek przewidział dla chojnickich uczniów. Oni podchodzą do tego entuzjastycznie.

- Wprawdzie pierwsze nauki pływania zająłem w jeziorze, ale dopiero tutaj mogłem doskonalić swoje umiejętności - mówi Piotr Knitter, dziesięciolatek. - Dzięki tej nauce niedawno wraz z kuzynką mogłem zdać egzamin na kartę pływacką.

Aby zdobyć ten cenny dokument, młodzi pływacy musieli pokonać 200 metrów w wodzie, w tym 50 na plecach, poprawnie wskoczyć do wody i nieco ponurkować. Lekcje pływania przysięgały się im w tym bardzo.

- Poza tym lekkie wychowania fizycznego na basenie są ciekawsze niż na sali czy boisku - dodaje 11-letnia Kasia, kuzynka Piotra. (ros)

Edukacja. Internet w szkołach Za złotówkę

Wszystkie szkoły, które chcą korzystać z internetu za symboliczną „złotówkę”, mogą się zgłaszać od pierwszego września do Telekomunikacji Polskiej. Porozumienie w tej sprawie podpisał resort edukacji z TP SA.

Szkoły, które wezmą udział w programie „Internet za złotówkę”, w roku szkolnym 2004/2005 zapłacą symboliczną złotówkę miesięcznego abonamentu za dostęp do Internetu. Po

upływie roku będą płacić miesięcznie około 59 zł.

Porozumienie w tej sprawie podpisali pod koniec sierpnia minister edukacji i sportu Mirosław Sawicki oraz prezes TP SA Marek Józefiak.

- Z oferty mogą skorzystać wszystkie szkoły, ale nie dotyczy to wyższych uczelni - powiedział PAP Krzysztof Świąćki z Wydziału Informatyzacji Procesów Edukacyjnych w resorcie edukacji. (PAP)

Biskupin. Rocznica Gdzie nasze korzenie



Fot. Muzeum Archeologiczne w Biskupinie

70 lat temu rozpoczęto prace w osadzie Biskupin 2.9. Wzrosła wspólnota, zaliczana do tzw. kultury łużyckiej, przez polskie autorzy archeologiczne traktowana jako kultura prasłowiańska.

Poglądu o prasłowiańskim rodowodzie budowniczych prehistorycznego Biskupina nie potwierdziły kolejne badania.

Rozstrzygnięcie dla Biskupina okazały się badania dendrologiczne, polegające na analizie kolejności przyrostu słów drzew od czasów współczesnych po pradzieje. Eksperti doszli do wniosku, że drewno dębowe na budowę zostało ścięte w latach 747-722 p.n.e. Ponad połowę budulca uzyskano zimą 738/737 roku p.n.e. (PAP)

Wieloletnie badania wykopaliskowe rozpoczęły się rok później. Podczas prac odkryto znakomicie zachowane drewniane konstrukcje osiedla sprzed ponad 2700 lat.

Przed II wojną światową Biskupin nazywano „Polskim Pompejami”. Uznano go za symbol prasłowiańskich korzeni Polaków i wielkie osiągnięcie polskiej archeologii.

REKLAMA

bramy - drzwi - napędy

PRODUKENT: www.beditom.pl APROBATA TECHNI

Największy wybór bram segmentowych w Polsce

Już otwarte!!!

Galeria bram

Gdańsk Orunia
Trakt św. Wojciecha 361
tel. 324 94 77

Gdynia, ul. Północna 1D, tel. 667 37 10, 663 98 80
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, (box 31), tel. 554 92 95

Firma „PATREX” w Elblągu

ZAKRES:

- PROGRAMISTĘ CNC
- KIEROWNICZĄ DZIAŁU MECHANICZNEGO
- OPERATORA CNC
- LAKIERNIKA
- TECHNOLOGA PRZETWÓRSTWA TWÓRZYW SZTUCZNYCH
- PROJEKTANTA 3D
- PRACOWNIKA OCENY OPIENIA

Kontakt:
tel. (055) 234-10-56, fax (055) 233-17-89
e-mail: patrex@patrex.pl
www.patrex.pl

19079A

**POMORSKA
AGENCJA
REKLAMOWA**

zatrudni

drukarka

Mile widziane doświadczenie w typografii lub sile druku

Al. Rzeczypospolitej 8
80-369 Gdańsk
poczta@par.com.pl

200421A

NASZE RADY

■ Gotowany kalafior zwykle nieprzyjemnie pachnie. Można tego uniknąć dodając do gotowania liść laurowy. Warto też dodać do wody niewielką ilość soku z cytryny lub szczyptę kwasku cytrynowego. Ugotowany kalafior będzie biały.

■ Kalafior będzie jedwabisty i delikatny w smaku, jeśli do wody podczas gotowania dodamy łyżkę mleka i szczyptę cukru.

Wygraj bilet

Nagrodę za dzisiejsze rady, bilet do kina Silver Screen na dowolny seans dla dwóch osób wygrała pani

Małgorzata Wójcik. Gratulujemy! Prosimy o odbiór biletu (osobiście) w re-dakcji w Gdyni (adres poniżej). Czekamy na kolejne rady.

Każdą opublikowaną nagrodzonym biletom do kina.

■ 81-356 Gdynia, ul. Starowiejska 17/2
■ e-mail: b.jajkowska@prasa-balt.gda.pl
■ tel. (058) 660-65-07

KUCHNIE ŚWIATA

■ Kurczak w kokosie



Źródło: opracowanie własne, sierpień 2004 r.

Info: T. Bolt

Składniki (na 6 osób): 1,5 kg kurczaka, 2 szklanki śmietanki lub pełnego mleka, 150 g mączki kokosowej, 2 łyżki oleju, pół łyżeczki białego pieprzu, pół łyżeczki kminku, szczypta ostrej papryki, kopiała łyżeczka soli, łyżeczka pasty sardelowej lub 4 koreczki anchois, cytryna, orzeszki ziemne lub laskowe. **Sposób przyrządzenia:** zagotować mączkę kokosową ze śmietaną lub mlekiem, odstawić na godzinę i wycisnąć w Innej ścierzece płyn. Kurczaka pokrojonego na 6 kawałków obrumienić na oleju, zlać pozostały tłuszcz i zalać kurczaka kremem kokosowym, przyprawionym solą, kminkiem i papryką. Gotować na małym ogniu, a gdy będzie miękki, wyjąć i trzymać w cieple. Do sosu dodać pastę sardelową lub koreczki, zmiełone orzeszki i cytrynę, gotować 5 minut. Z kurczaka usunąć kości, a mięso pokroić na małe kawałki. Polać sosem i podawać z ryżem.

(bj)

Pomorze pełną gębą

Niedzielnny obiad. Orientalnie
Kurczak w sosie kokosowym
po laotańskuSkładniki
dla 4 osób

- 100 g ryżu
- 1 pierś kurczaka
- 2 papryki
- 1 por
- 1/4 małej kapusty pekińskiej
- 4 pieczarki
- kilka grzybków Mun
- groszek, kukurydza i fasolka z puszek
- przyprawy: sól, cukier, pieprz, maggi, curry, granulowany czosnek
- 1 szklanka bulionu
- 1 szklanka mleczka kokosowego
- por na surówkę



Kurczak z orientalnymi warzywami jest naprawdę pyszny.

Zdjęcie: Grzegorz Michróg

Kalorie

1 porcja około

480
kalorii

Przygotowała
Małgorzata Sychta

Przygotowanie



Pierś kurczaka drobno posiekać i przyprawić odrobiną cukru, soli, pieprzu i maggi. Pokroić warzywa, ugotować ryż i zetrzeć por na surówkę. Przyrządzić bulion.

Poleca

Sinouan Philakhong, szef kuchni restauracji Chinatown w Gdańsku przy Korzennej 1 b.
- Te laotańską potrawę narodową przygotowuję się na ostro. Cały sekret tkwi w odpowiednim użyciu przypraw. Może się wydawać, że kurczaka jest zbyt mało, by się na jeść. Ale to tylko pozory!



Mieszanie



Przyprawione mięso wrzucić na rozgrzany olej, aż się zrumieni. Dodać posiekane warzywa, grzyby oraz pędy bambusa. Doprawić odrobiną cukru i soli, wymieszać.

Smażenie



W czasie smażenia dodać granulowany czosnek, curry i odrobinę bulionu. Zalać warzywa i mięso mleczkiem kokosowym i smażyć do chwili, kiedy mleczko zawrze.

Żuławskie przepisy
Gołąbki z kaczki

Dzisiaj, podajemy przepis na gołąbki z żuławskiej kaczki. Pomysłodawczynią potrawy jest Marcelina Makowska ze Złotowa, gm. Stare Pole.

Składniki: główka kapusty, pierś z kaczki, tyle samo karkówki wieprzowej, 1 duża cebula, 1 szklanka ryżu, 1 duże jajko, sól, pieprz, vegeta, rosołek drobiowy, liść laurowy, ziele angielskie, 1/4 łyżeczki papryki ostrej lub płaską łyżeczka słodkiej, 4-5 łyżek śmietany słodkiej, 1 czubata łyżka maki pszennej.

Wykonanie:

Kapustę sparzyć, oddzielić liście, ściągnąć zgrubienia. Ryż zalać 3 szklankami wody, ugotować. Mięso z piersi i karkówek zmielić w maszynce, dodać jajko, wystudzony ryż, startą na dużych oczkach cebulę (może być



Fot. archiwum

podsmażona), przyprawić solą, vegetą, pieprzem, papryką. Wyrobić mięso, zawiać w liście kapusty, ułożyć w naczyń, w którym można zapiekać. Podlać wodą z parzenia kapusty, dodać dwa rosołki drobiowe, liść laurowy, 4 ziarna ziela angielskiego, pieprz, vegetę do smaku. Wstawić do piekarnika i du-

sić, aż liście kapusty będą miękkie. Potem wyjąć gołąbki z wody i zrobić sos, zagęszczając wywar mąką rozpuszczoną w wodzie. Po zagotowaniu dodać śmietanę. Jeśli ktoś lubi gołąbki z przecie-rem pomidorowym, to pod koniec duszenia może dodać dwie łyżeczki koncentratu.

(gal)

Gwiazda tygodnia. Papryka
Czerwone złoto

Ongis papryka rosła tylko w Boliwii, Brazylii, a 2500 lat p.n.e. była uprawiana w Peru. „Kariera” papryki rozpoczęła się znacznie później wraz z odkryciem Indii Zachodnich przez Kolumba. Podróżnik ten przywiózł paprykę do Europy, gdzie szybko znalazła wielbiciele. Szczególnym kultem do dziś otaczana jest na Węgrzech, gdzie nazywa się ją „czerwonym złotem”, bowiem przynosi duże dochody z eksportu. Węgry potrafią z niej wyzarcować bajeczne potrawy.

Papryka jest bogatym źródłem witaminy C. Uwaga! Papryka traci sporo witaminy C podczas obróbki termicznej, dlatego lepiej jeść ją na surowo. Dostarcza także witaminę A. 100

g zielonej papryki to tylko 15 kcal, czerwonej - 32 kcal.

Kupując paprykę, wybieramy okaz twardy (miękkosć skórki świadczy, iż papryka była zerwana jakiś czas temu i utraciła już trochę wilgotności), lśniąca, z niepomarszczoną skórką i zieloną (a nie suchą) łodyżką. Należy przechowywać ją w lodówce (chili zawiniętą w papierowy ręcznik),

inne - w plastikowej torebce,



Fot. Trybuna Śląska

by zapobiec utracie wilgotności. Przy temperaturze 7,5 stopnia C - paprykę zieloną można przechowywać nawet 3-5 tygodni. Można ją mrozić, wcześniej umyć, usunąć nasioną, pokroić, włożyć do plastikowej torebki i zamrozić.

Łatwo jest samemu zrobić suszone chili (nie wszystkie odmiany można suszyć w ten sposób - niektóre mają zbyt cienką skórkę) - wybieramy dojrzałe papryczki, myjemy je, wycieramy, a później wystarczy sznurkiem powiązać je za łodyżki i powiesić w ciepłym, przewiewnym miejscu, np. nad kuchnią. Należy unikać miejsc wilgotnych, gdyż wtedy papryka może zacząć pleśnieć. Po kilku tygodniach papryczki stracą swą spaniałą barwę, przybierając ciemniejszy kolor.

(bj)

CZY WIESZ, ŻE...

■ Rozmowa
przy stole

Nieprawdą jest, że rozmowa przy stole w ogóle nie przystoi. Otóż przystoi... i owsem. Mile widziana jest konwersacja, pod warunkiem, że przestrzegamy zasad estetyki, które uczą, by nie mówić z pełnymi ustami. Obowiązek podtrzymywania konwersacji spoczywa przede wszystkim na mężczyźnie. W pewnym sensie przypada mu rola reprezentowania gospodarza. Wnioskując o powściągnięciu uwagi tej pani, która zasiada po jego prawej stronie. Podczas bezpośredniej konfrontacji trudno uniknąć kontaktu wzrokowego, więc zle by się stało, gdyby rozmowa z zapamiętaniem odwracała od siebie oczy. Warto także zapamiętać, że przy stole gestykuluje się z umiarem, nie podnosi głosu i nie robi zbyt wyrazistych min. Ustaliśmy już, że rozmawiać można. A czego robić nie należy? Nie należy krytykować smaku potraw, wyglądu stołu, pracy obsługi, a zwłaszcza gospodarzy. Nie powinno się także nieszczerze chwalić czegoś, co na uznanie nie zasługuje. Lepiej powstrzymać się od wszelkich komentarzy na temat przyjęcia. Nie wolno poruszać dyżurnych tematów, które budzą kontrowersje. Wykluczone są więc dyskusje polityczne czy światopoglądowe. Przy posiłku nie prowadzi się dyskusji naukowych. Związane, że nie całe towarzystwo musi być wtajemniczone w temat. Jadalnia to nie sala wykładowa, goście nie przybyli na sympozjum. Nie plotkujemy ani o obecnych, ani nieobecnych (nawet jeśli nas nie słyszą).

Magdalena Rusakiewicz

Zabawa. Nowy plebiscyt „Dziennika Bałtyckiego”

Wybierz z nami hit sezonu

Czy za wydarzenie tegorocznego sezonu letniego w Gdyni uważamy Święto Ulicy Świętojańskiej czy też Festiwal Polskich Filmów Fabularnych? A może „Niespodziewany koniec lata” według Kabaretu Starszych Panów, z którym w tym roku pożegnała się Scena Letnia w Orłowie? Chyba, że wszystkich przebijają regaty Nivea Błękitne Żagle z koncertem Blues Cafe...

Werdykt zależy od Czytelników. Wystarczy wyciąć kupon wydrukowany niżej, wypełnić i dostarczyć do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” przy ul. Starowiejskiej 17. Kolejne pojawiają się w niedzielnych wydaniach - 12 i 19 września. Prosimy też szukać ich w codziennych wydaniach naszej gazety.

Naprawdę nie wiem, które wydarzenie wybrać, bo tyle się działo w te wakacje

w Gdyni, a przed nami jeszcze kilka imprez - zastanawia się Iwona Szczygielek. Na szczęście, na urlop wyjeżdżam dopiero po 20 września, więc jeszcze załapię się na festiwal filmowy. Zobaczę, bo faworyta jeszcze nie mam.

Termin przyjmowania kuponów konkursowych mija 21 września. 22 września odbędzie się wielkie liczenie głosów i losowanie gadżetów - niespodzianek dla Czytelników biorących udział w plebiscycie, którym w ten skromny sposób chcemy podziękować za zaangażowanie. Natomiast, 26 września - także w niedzielnym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” - podamy wyniki plebiscytu. Nagrodę-niespodziankę otrzyma także organizator wydarzenia uznanego przez Czytelników za hit gdynińskiego sezonu Anno Domini 2004.

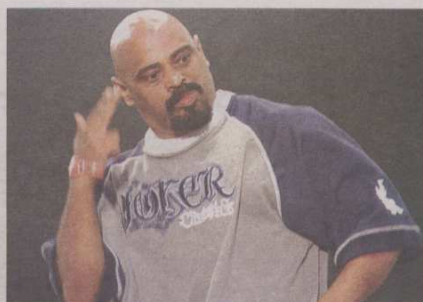
Monika Kosinińska



IX Krajowa Wystawa Psów Rasowych na stadionie GOSiR. Fot. Tomasz Bolt



„Na szkle malowane, czyli Janosik” w reżyserii Krystyny Jandy - sierpniowa premiera Teatru Muzycznego. Fot. Sławomir Ptaszek



Open'er Festival na Skwerze Kościuszki. Fot. Sławomir Ptaszek



Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Teatrze Muzycznym. Fot. Grzegorz Mieling

Nominujemy

- Święto ulicy Świętojańskiej
- Noc Świętojańska
- IX Wystawa Psów Rasowych
- Open'er Festival
- Wystawa Gdynia - Rock'n'roll - Niemen
- Letnie Koncerty Muzyki Promenadowej na Kamienną Górę
- Scena Letnia Teatru Miejskiego i Tydzień Urodzinowy Witolda Gombrowicza
- Letni Teatr Muzyczny
- eliminacje do VI Mistrzostw Świata w Polowaniu Bursztynu
- Nivea Błękitne Żagle - koncert Blue Cafe
- Młodzieżowe Żeglarskie Mistrzostwa Świata Volvo ISAF
- Gdynia Sailing Days
- Turniej Młodych i Letnia Redakcja „Dziennika Bałtyckiego”
- I Gdynia Blues Festival
- Gdynia Summer Jazz Days
- Centrum Interwencji Artystycznej
- spektakle grupy artystycznej „Ocelot”
- VII Festiwal Muzyki Sakralnej
- Festiwal Polskich Filmów Fabularnych

Jeżeli ktoś z Czytelników chciałby dołączyć jakieś wydarzenie do powyższej listy - może to śmiało zrobić wpisując je na kupon.

Zdaniem artysty

Przemek Dyakowski

gdyniński jazzman

Silną rzecz nawiądzę do dziedziny, którą się zajmuję, czyli jazzu. Dla mnie niekwestionowanym hitem sezonu był koncert w klubie „Ucho” Bennie Maupina - muzyka z najwyższej półki w światowym jazzie. To on, wraz z Milesem Davi-sem, a potem Herbie Hancockiem nagrał płyty, które zmieniły oblicze współczesnego jazzu. W klubie zagrali z Jarkiem Śmietaną, Adamem Czerwinkim i Dukiem Oleśkiewiczem. Na liście umieściłbym także „Jazz na polanie”, dwudniową imprezę muzyczną w Koleczkowie, którą zorganizował Andrzej Umia-stowski, artysta plastyk. Wśród gości byli najlepsi polscy muzycy, jak m.in. Możdżer, Jaskulka. I trzecia rzecz - Gdynia Blues Festival, na którą przyszło kilka tysięcy ludzi.

Fot. Elżbieta Chylińska



Zdaniem sportowca

Michał Chamera

bramkarz Arki Gdynia

Jestem sportowcem, więc będę poruszał się w tej dziedzinie. Uważam, że do największych wydarzeń sezonu letniego należy zaliczyć imprezy żeglarskie. Tutaj umieściłbym na liście regaty Nivea Błękitne Żagle i Gdynia Sailing Days - obie z dużą liczbą klas oraz uczestników. Moim zdaniem to imprezy - choć organizowane już kolejny raz - godne zauważenia. Po pierwsze promują Gdynię jako współczesne, otwarte miasto i ośrodek żeglarski, po drugie - trzymają dobry poziom, po trzecie - przyciągają tłumy turystów i mieszkańców. Oczywiście, nie sposób ominąć także organizowanych w tym roku po raz pierwszy w Polsce, właśnie w Gdyni - Młodzieżowych Żeglarskich Mistrzostw Świata Volvo ISAF.

Fot. Sławomir Ptaszek



Zdaniem mieszkańca

Alicja Misiewicz

mieszkanca Gdyni

Dla mnie, zwykłej mieszkanki Gdyni, wydarzeniem sezonu było odkrycie pewnego klubu na Skwerze Kościuszki. Ze wspaniałym wnętrzem, atmosferą i koncertami. Najpierw koncert Grzegorza Turnaua, w czasie którego odkryłam nie jego, bo znany jest chyba wszystkim, ale wspaniałych muzyków z jego zespołu. I drugi koncert - Grupy MoCarta. W obu przypadkach oglądanie koncertu na żywo, w bliskim kontakcie z muzykami, nie ma porównania z telewizją. Druga wspaniała rzecz, jaka mi się spodobała w czasie lata, to Teatr Muzyczny, który w końcu zdecydował się na letnie występy. Tego mi w krajoznazie muzycznym Gdyni brakowało. Odrobiłam straty z jesieni, zimy i wiosny, bo łatwiej było dostać bilety.

Fot. Tomasz Bolt



Zdaniem urzędnika

Anna Piocha

Biuro Prezydenta Miasta Gdyni

Moim zdaniem największe wydarzenie sezonu jeszcze przed nami. To koncert 11 września „New York in Memoriam” w kościele oo. Franciszkanów na Wzgórzu Świętego Maksymiliana. Przede wszystkim ze względu na muzyków ogromnego formatu, którzy wezmą w nim udział. Wymienimy choćby Zbigniewa Preisnera, Michała Nesterowicza, Leszka Możdżera, Elżbietę Twardnicką, czy też Chór Politechniki Gdańskiej i Orkiestrę Symfoniczną Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Wśród innych wielkich wydarzeń sezonu podkreśliłabym wystawę „Gdynia - rock'n'roll - Niemen”, która powstała z wyjątkowej kolekcji Franciszka Walickiego. I trzecia propozycja - final „Lata z Radem”.

Fot. Tomasz Bolt



kupon plebiscytowy

Na miano **Gdyniński hit sezonu 2004** zastępuje:

ponieważ:

imię i nazwisko:

adres i telefon:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez organizatora plebiscytu na cele z nim związane.

podpis

GDYNIA
moje miasto

Dziennik Bałtycki

Saga rodu Wiszniowskich

Antoni, który po falach cho...



Antoni i Jadwiga Wiszniowscy w Gdyni w 1939 roku. Obok słynny bocian Wojtek.

To niemożliwe! To nieprawdopodobne! Chyba jakiś cud! - z gardła gęstniejącego coraz bardziej na plaży i moło w Orłowie thumu co rusz wyrwały się podobne okrzyki.

Zdumienie wywoływał nie wysoki mężczyzna, który stojąc wyprostowany jak struna przesuwał się płynnie po falach. Od powierzchni wody odpychał się wiosłem, do nóg miał przyczepione dziwne płazy. On utonie, pomóżcie mu! - krzyknęła jakaś kobieta.

Ale mężczyzna dzielnie trzymał się na fali, pokonując majestatycznie na swym dziwnym sprzęcie odległość od orłowskiego moła do dzisiejszej maryny przy Skwerze Kościuszk. Z czasem widok człowieka „chodzącego” po falach spowszedniał gdynianom. Zawsze jednak budził sensację wśród turystów, a tych odwiedzających Orłow przed II wojną światową było wielu. Bo w czasach, gdy o nartach wodnych nikt jeszcze nie słyszał, taki widok musiał dziwić. Był przecież rok 1934.

Próby przed wyczynem

Gdy przeczytałem niedawno w gazecie jak grupa śmialców postanowiła przejść po wodzie z Kuźnicy na Półwyspie Helmskim do Rewy, pomyślałem, nie oczywiście nie umniejszając ich wyczynom, że dokładnie 70 lat wcześniej był ktoś taki,

któ już podobnego czynu dokonał - Henryk Wiszniowski, emerytowany oficer Polskich Linii Oceanicznych rozkłada przede mną kilka zdjęć. - Tym śmiałkiem był mój ojciec Antoni Wiszniowski, który w międzywojennej Gdyni wzbudzał niemalą sensację. Takich prób przejścia morzem z Orłowa do Gdyni podejmował kilka. Miały one przygotować go do wyczynu, jakim było spleśnięcie na tym dziwnym sprzęcie Wisłą z Warszawy do Gdańska.

Antoniego Wiszniowskiego (rocznik 1901) zawsze ciągnęło do wody. Urodził się w Borkach Wielkich, na wschód od Lwowa. Jego rodzice - Mateusz i Maria, z domu Golczuk mieli niewielkie gospodarstwo rolne. Odziedziczyli je po rodzicach Mateusza: Błażeju i Telki (z domu Szkodzińskiej), którzy prawdopodobnie również dostali je w spadku po swoich przodkach. Ale perspektywa życia na gospodarce nie odpowiadała Antoniemu. Jego zdanie podzielało też rodzeństwo - siostra Apolonia i brat Michał. Rosyjski rząd tymczasowy, pod którego zaborem mieszkali, ogłosił w tym czasie deklarację w sprawie niepodległości Polski, w Naczelnu w Rosji powołano Naczelny Polski Komitet Wojskowy. Czas był ciekawy, a Antoni postanowił zrobić coś ze swoim życiem.

Ta daleka Ameryka

Tata miał 16 lat i ukończone cztery lata szkoły, gdy rozpętała się Rewolucja Październikowa. Spakował skromny tobełek, ucałował rodziców i ruszył w nieznaną - opowiada pan Henryk. - Dotarł gdzieś w okolicie Poznania, ale tam zrozumiał, że nie Poznań jest celem jego podróży. Marzył, by dotrzeć do morza, zacząć się na statek i ruszyć w długą podróż, odkrywać niezbadane



Antoni Wiszniowski w 1934 roku wzbudzał sensację przy porcie.

ziemię, poznawać innych ludzi...

W ten sposób dotarł do Gdańska i zaczął się na gospodarce u pewnego Niemca w dzisiejszym św. Wojciechu. Jego tropem podążała Apolonia, która poznała tu swego przyszłego męża Roberta Plenikowskiego, a po ślubie zamieszkała z nim we wsi Firoga pod Rębiechowem. Tuż za nimi przyjechał najstarszy z rodzeństwa - Michał. Kilka dni spędził na Wybrzeżu, ale tylko po to, by złapać statek, którym mógłby popłynąć do dalekiej Ameryki - niedoścignionego marzenia wielu Polaków w latach 20.

- Wujek, tak jak marzył, znalazł się w Ameryce. Tyle, że... Południowej - śmieje się pan Henryk. - Dziś już nie żyje, ale w Argentynie mieszkają nadal jego potomkowie, którzy mówią już tylko po hiszpańsku.

Marzenie o pływaniu

Antoni nie pracował na gospodarce w św. Wojciechu. Wkrótce zatrudnił się jako doker w porcie gdańskim, by być bliżej morza. Ale Gdańsk był niemożliwy. Na początku lat 20. ubiegłego wieku głośno zaczęło mówić się o polskiej Gdyni, gdzie trwała już budowa nowoczesnego portu. Do Gdyni jego powstania na polskim wybrzeżu istniał jedynie port w Pucku oraz porty w Helu. Już w 1921 roku rozpoczęto wstępne prace przy budowie portu w Gdyni. A rok później inwestycja wstała port tymczasowy. Jednak był zbyt mały dla potrzeb rozwijającego się miasta. W 1924 roku zaczęto budowę większego i bardziej nowoczesnego portu. W tym czasie potrzebnych było coraz więcej rąk do pracy. Także ręce Antoniego mogły się przydać. W 1927 roku trudnił się tam jako dozorca. A gdy powołano do Polską Żeglugę Rzeczną, spełniło się jego marzenie o pływaniu na kach.

Opowiedz nam o rodzice

W kolejnych odcinkach cyklu „Rody” przedstawiamy pasjonujące losy ludzi, od pokoleń związanych z Pomorzem. Ich historie bywają porównywane. Opowieści naszych bohaterów udowadniają, że najlepsze scenariusze pisze życie.

Jeśli pochodzisz z ciekawej rodziny i chciałbyś o niej opowiedzieć, zadzwoni. Na sygnały czekamy pod nr. tel. (058) 660-65-07.

Ród na pół globu

Edward Kajdański senior pojechał do Mandżurii w 1904 roku budować kolej transsyberyjską. I wsiąkł w tę Mandżurię. Edward Kajdański junior zdecydował się repatriować do Polski. Z matką i brzemieną żoną wyładowali w 1951 r. w Gdańsku. Dzwienie i popłatane były ich polskie dzieje. Ostatecznie pan Edward całkowicie poświęcił się historii polsko-dalekowschodniej. A np. córka Aleksandra jest wciąż zafascynowana tańcem chińskim. Można ją tu i tam zobaczyć w duecie z inną tancerką-pasjonatką, Jadwigą Moździer.

Szkice z dziejów rodu Kajdańskich pt. „Z ziemi chińskiej do polskiej” przeczytacie za tydzień.

Poleca Tadeusz Skutnik



Henryk Wiszniowski, syn Jadwigi i Antoniego.

ził



nartach własnej roboty od moła w Orłowie do główek

- Wprawdzie nie były to statki żeglujące po morzach oceanach świata, a sympatyczne parowe bocznokołowce, pływające Wisłą - z Warszawy, przez Tczew do Gdyni. Śmieje się pan Henryk. - Ale dla taty było ważne, że pływał. Wtedy też ojciec wpadł na pomysł, by na nartach swojego wynalazku dopłynąć Wisłą z Warszawy do Gdańska.

Luksus na wodzie

A „Vistule” organizował w Gdyni Witold Preyss, który w 1931 roku przyjechał tu z Torunia. Siedziba „Vistuli” mieściła się przy ulicy Rybackiej 5 (dziś Hryniewieckiego). Jej budynek istnieje do dziś.

Charakterystyczne bocznokołowce, na masztach których powiewały flagi z wielką czerwoną literą V na białym tle, były komfortowo wyposażone. Statki tzw. „salony” przeznaczone dla najbardziej zamożnych pasażerów miały kominy pomalowane na kolor złoty, inne na czarny. Do Gdyni pływały głównie „salony”. Miały kabiny sypialne, salony, palarnie, pokłady rekreacyjne, sale bilardowe, restauracje. Wyposażone były w radio i pianino. Gdynianie lubili patrzeć, gdy do Narwi przejeżdżał statek „Carmen”. W 1936 roku za podróż Wisłą na linii pociągowej Warszawa-Gdynia w pierwszej klasie trzeba było zapłacić 14,40 zł. Do tego trzeba było dorzucić 2 złote za po-

ściel i 6 złotych za bon żywnościowy na jeden dzień. Na szlaku Warszawa-Tczew pływały największe i najbardziej reprezentacyjne jednostki: „Bałtyk”, „Francja”, „Halka”. Pasażerowie, którzy chcieli dopłynąć do Gdyni przesiadali się na morski statek „Carmen”.

Dom przy Olkuskiej

Antoni Wiszniowski pływał na „Carmen”, ale często też odwiedzał w Firodze swoją siostrę Apolonię. U niej poznał Jadwigę Drows (rocznik 1912) z Szemuda, gdzie jej rodzice Antoni i Marianna (z domu Bużan), prowadzili gospodarkę od kilku pokoleń. Pobrali się w 1936 roku i wynajęli niewielkie mieszkanie w Małym Kacku. Tam mieszkali do 1937 roku, a Antoni zarabiał w „Vistuli” na tyle dobrze, że w 1937 roku mogli sobie kupić dom przy ulicy Olkuskiej.

- Mama urodziła czworo dzieci - opowiada pan Henryk. - Ale tylko ja przeżyłem. Rodzeństwo umierało w wieku niemowlęcym. Gdy w 1939 roku wybuchła wojna, tatę wprost z „Vistuli” zabrali na roboty przymusowe do firmy „Grun und Bilfinger” z siedzibą w Królewcu, z filią w Gdyni. Firma zajmowała się pogłębianiem torów wodnych. W 1943 roku pracowników, a wśród nich mojego ojca, wysłano na teren Meklemburgii do pracy przy niemieckich kanałach. Po-

tem pływał na barce z pogłębiarką. Pod koniec 1944 roku barka ta zawinęła do Gdyni. Tata jeszcze wrócił nią do Świnoujścia i stamtąd uciekł. Nie szukali go na szczęście.

Eskapada się nie udała

Ostatnie tygodnie przed wyzwoleniem spędzili w tunelu pod torami przy ulicy Olkuskiej. O mało nie zginęli, gdy radziecki czołg strzelił prosto w tunel. Wtedy pieszo, przez lasy powędrowali do Wiczlina, gdzie doczekali wyzwolenia. Gdy nadeszło, wrócili do domu, który na szczęście nie ucierpiał. Antoni znów podjął pracę w gdyńskim porcie, gdzie dostrwał do emerytury. Zmarł w 1991 roku, Jadwiga - dziesięć lat później. Oboje pochowani są na Cmentarzu Witomińskim.

- Tata był wielkim społecznikiem - dodaje pan Henryk. - W 1953 roku z jego inicjatywy powstał Komitet Budowy ulicy Olkuskiej. Mieszkańcy wzięli sprawę w swoje ręce i przeobrazili ziemną drożkę w przystojną ulicę. Był zawsze ciekawy świata i ludzi, dużo czytał, a swoje zainteresowania przekazał mnie.

Pan Henryk, po latach spędzonych na statkach, jest na emeryturze i podobnie, jak ojciec kiedyś o ulicę Olkuską, walczy o Pomnik Marynarza Polskiego, który niebawem ma powstać przy Skwerze Kościuszki.

Pomysł spływu Wisłą z Warszawy do Gdańska na wodnych nartach własnego wyrobu nigdy nie doszedł do skutku, choć nie wiadomo dlaczego Antoni Wiszniowski zarzucił ten pomysł. Zrobione przez niego drewniane narty przepadły w czasie wojny.

- Pod koniec lat 40. tata jeszcze zrobił kopię przedwojennych nart - kończy pan Henryk. - Były to dwie dość szerokie deski. Od zewnątrz miały kształt łódki, od wewnątrz były proste. Na środku każdej były mocowania, a do nich przyłączone gumowe buty. Do poruszania się służyło wiosło. I to rzeczywiście pływało!

Beata Jajkowska



Antoni Wiszniowski na Skwerze Kościuszki w 1932 roku.



Jadwiga i Antoni Wiszniowski w 1937 roku.



Antoni Wiszniowski (pierwszy z prawej) na statku „Carmen” w 1937 roku.



zwycięzcą jest...

w poniedziałek

- zobacz, kto wygrał w plebiscytach na: **Ratownika Roku**, **Perłę** i **Peretkę Pomorza**
- sprawdź **listę nagrodzonych Czytelników**

DORADCA CHRZEŚCIJAŃSKI

■ Cierpienie bezrobotnego

Czas bezrobocia to czas, którego nikt z nas nie chce. A mimo to, wielu z nas go doświadczając. Kiedy brakuje pracy przeżywamy straszne chwile. Na początku nie dociera do ciebie fakt braku zatrudnienia. Wydaje ci się, że jutro, no może najdalej za parę dni, będziemy już pracować, że taka sytuacja, to krótki, przejściowy czas.

Myslisz „przecież jestem wartościowym człowiekiem, do tej pory pracowałem, zarabiałem, mam za sobą sukcesy, więc dlaczego nie miałbym znaleźć zatrudnienia?”

Wybierasz się na poszukiwanie pracy. Prezentację zaczynaś oczywiście od tego, co potrafisz najlepiej. Po kolejnych podejściach do pracodawców, zaczynasz odczuwać niepokój. Dlaczego oni nie widzą jak wiele potrafisz? Mija tydzień, następny... Twoje poczucie własnej wartości słabnie. Zaczynasz zastanawiać się, czy to co umiesz jest jeszcze coś warte, czy ty jesteś coś wart, skoro inni mają pracę, a ty nie. Zaczynasz wątpić, czy uda się coś znaleźć. A jeśli nie uda się zdobyć pracy w swoim zawodzie, to w jakim?

Masz już kawał życia za sobą, czy teraz należy uczyć się czegoś nowego? Coraz częściej uświadamiasz sobie, że od czasu strach. W końcu ogarnia cię panika. Co robić? Jedna pensja nie wystarczy, by zapłacić rachunki! Za co wyżywić rodzinę? Współmałżonek natarczywie patrzy na ciebie, dzieci są niespokojne. W domu robi się nerwowa atmosfera. Niewiele trzeba, aby z błahego powodu wybuchła awantura. Wszystko się wali. Nie chcesz już z nikim rozmawiać. Zamykasz się w sobie. Przychodzi zniechęcenie. Myslisz: „Właściwie i tak już nie warto szukać, przecież i tak nie znajdzie”. Przestałeś wierzyć w siebie! Najchętniej schowałbyś się w mysiej dziurze.

Czy znasz te uczucia? Jeśli doświadczałeś lub doświadczasz braku pracy, to na pewno je znasz.

Chcę ci powiedzieć, że najważniejsze w tym trudnym dla ciebie doświadczeniu jest to, by znów uwierzyć w siebie i własne możliwości. Abyś nie zwątpił, że jesteś wartościowym człowiekiem. MIMO WSZYSTKO dalej potrafisz to, co potrafisz kiedyś, to nie zginęło, jest w tobie! Nie poddawaj się. Wyjdź z mysiej dziury. Bezczytnością i zniechęceniem nie nic nie zmieniś.

Ten czas, choć tak trudny, może okazać się dobrym dla ciebie. Działaj! Rozmawiaj z ludźmi!

Poznaj nowych rozwiązań! Uczestnicz w nowych sytuacjach! Jest wyjście z twojej trudnej sytuacji. Kiedy planujesz dzień, nie poddawaj się zniechęceniu! Wykonywanie zaplanowanych czynności da ci zadowolenie, poprawi nastrój. Stajesz się coraz bardziej otwarty na nowe rozwiązania. Być może zupełnie inne niż te, które sobie wyobrażałeś! Może lepsze? Nie pozwól, aby myśli, które zniechęcają cię miały nad tobą władzę!

Być może sądzisz, że sam nie dasz sobie rady wziąć się w garść.

Nie jesteś sam! Zapraszamy na spotkanie z psychologiem lub doradcą chrześcijańskim w trzech filiach Centrum Pomocy Psychologicznej Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich w Trójmieście, gdzie możesz uzyskać wsparcie i radę. Możesz spotkać się z innymi ludźmi przeżywającymi podobną sytuację jak ty i dowiedzieć się od nich jak sobie z tym radzą i jakie mają sukcesy. Oto kontakty:

Julanta Podsiadły
doradca chrześcijański

Gdzie nas szukać

- Sanktuarium MB Brzemiennej Matemblewo, ul. Matemblewska 9, tel. 0502-125-001
- Dom św. Łukasza, Gdańsk Wrzeszcz, ul. Chodowieckiego 10, tel. 0506-062-088
- Parafia MB Nieustającej Pomocy, Gdynia, ul. Portowa 2, tel. 0502-329-949

Kościół

Klub matrymonialny na Suchaninie

Samotność w błękit

Przygotowania trwały ponad tydzień. W tym czasie grupa „starszych” zdążyła dwa razy się spotkać i jeszcze raz wszystko ustalić. Każdy z nich wykonał kilkadziesiąt telefonów – jeden do drugiego. To oczywiście pochłonęło fortunę. Magdalena musiała kupić nowy dres i szminke. Wybrała się też do fryzjera, tego, u którego była jej sąsiadka. Myślała jeszcze o solarium, ale... może następnym razem. W niedzielę wstała o szóstej. Całą noc nie spała. Leżała sztywno na wznak. Nie chciała, żeby sploty na głowie splaszczły się z jednej strony. Nie da się ukryć – denerwuje się. Napila się wieczorem herbaty z melisy. Od sąsiadki dostała torebkę tej „extra strong”. Ale jaki tam strong... A jak nikogo nie pozna? A jak wszyscy kogoś sobie znajdują tylko nie ona? Przecież w klubie dla samotnych jest od niedawna. Jeszcze raz przetarła felgi nowego roweru. Wczoraj dwie godziny wazelinowała, potem przecierała je flanelą... Zdenerwowana leży w błękitnym dresie. Gumki na kostkach ją cisną... Zawsze chodziła w pastelowych garsonkach i butach na obcasie.

Żeby się nie obnażyć

Oni nie korzystają z biur matrymonialnych, nie ogłaszają się w prasie i nie biorą udziału w programach telewizyjnych. Liczą na całkowitą anonimowość. Chcą znaleźć partnera, ale nie chcą przyznać, że go szukają. Są ludźmi sukcesu. Boją się, że otoczenie uzna ich samotność za życiową nieporadność. Stąd ta konspiracja. Klub dla samotnych działa w Gdańsku Suchaninie przy parafii pw. Maksymiliana Kolbego. Należą do niego przedsiębiorcy i osoby prowadzące publiczną działalność. Teresa jest inżynierem budownictwa. Zajmowała wysokie stanowiska w gdańskich



Aleksandra Tkacz jest architektem, nie szuka na siłę męża. Jest zapracowana. W klubie znalazła przyjaciół.

spółdzielniach. „Szef” jest właścicielem firmy budowlanej i prezesem tego klubu. Magdalena pracowała jako referent w gdańskim urzędzie miejskim. Do grupy „młodszych” należy Ola. Ma 25 lat i jest architektem.

Gęśięgo do Ptasięgo Raju

„Starsi” zorganizowali wycieczkę rowerową. W niedzielę przy Dworcu Głównym w Gdańsku wszyscy są przed czasem. Jest 11.30, a wyjazd zaplanowano w południe. Panie mają włosy utrwalone ondulacją i starannie makijaż. Panowie są dokładnie ogoleni. Za nimi unosi się smuga zapachu perfum. Są wszyscy. W plecach – suchy prowiant i... kosmetyki. Wsiadają na rowery.

Jadą gęśięgo do Ptasięgo Raju. Do Sobieszewa. Podczas jazdy panie rozmawiają z paniami, panowie z paniami.

One:

...dziś chyba będzie ładnie
- Teresa nagle przerywa milczenie
- Burze zapowiadali wieczorem... - wtrąca Magdalena, na łańcuszku dynda medalik ze świętym Józefem, patronem rodzin i dobrych związków.
- We Wrocławiu wczoraj padało... - Teresa mówi, jakby tłumaczyła formułę matematyczną. - Czy ja wylączyłam żelazko, nigdy nie pamiętam.

- Sąsiadce wczoraj tak tarzycę wywalilo... - z końca ogonka woła nowa, jedzie na najnowszym modelu roweru trackingowego, jest zasapana.

Oni:

- Nie wiem, czy podciąć te w ogrodzie, tak mi się rozrośło - zastanawia się „szef” - brzo, koloru włosów, niestety nie zadowolęca naturze.

- A jak pan sadzi? Zaraz gruntu czy wcześniej do niczki? - starszy, szczupły mężczyzna wyprzedził innych, gdzie równoległe z „szefem”.
- ...ja wam mówię będzie ładnie, na ryby mogliśmy iść, w taką pogodę nieźle będzie.
- mówi mężczyzna, na głowie ma zielony kapelusk.

Bez współpracy ani rusz

Przyjechali. Chodzą po sie. Gapią się na czubki drzew. Rowerzy w krzakach. Na wszystkich widzą kosa na gałęzi.

ŚWIĘTY TYGODNIA

Mikołaj z Tolentino

Jego święto obchodzą będziemy w piątek. Niestety najmłodszy nie mogą liczyć na prezenty - „wrzesniowy” Mikołaj nie ma bowiem nic wspólnego z „grudniowym” biskupem, który obdarowuje dzieci.

Mikołaj urodził się około 1245 roku w miejscowości Sant'Angelo in Pontano we Włoszech. Był upragnionym i wymodlonym dzieckiem - matka Mikołaja była bowiem bezpłodna, jednak razem z mężem nie przestawali prosić o potomka. W końcu, podobno dzięki wstawianictwu

św. Mikołaja z Bari, urodził się im syn. W podziękę za cud, rodzice oddali go do Zakonu Pustelników św. Augustyna. Po kilku latach Mikołaj skończył studia teologiczne i przyjął święcenia. Najpierw podróżował głosząc kazania, a w 1275 roku przybył do Tolentino i tu już pozostał. Bardzo szybko stał się ulubieńcem miejscowej ludności: nigdy nie odmawiał pomocy, był wzorem ubóstwa (miał tylko jeden habit, a na noc okrywał się wytartym płaszczem), dużą wagę przywiązywał do uczynków pokutnych - co

piątek biczował się do krwi, nigdy nie jadł mięsa, nabiału ani owoców, cztery razy w tygodniu pościł o chlebie i wodzie, także we wszystkie dni Wielkiego Postu z wyjątkiem niedzieli, a sypiał trzy do czterech godzin na dobie... Miał również dar uzdrawiania - potwierdzono ponad 300 przypadków.

10 września 1305 roku Mikołaj zmarł. W relikwiarzach umieszczono dionie świętego - w czasie ważnych wydarzeń w Kościele, pojawia się na nich krew. Do dzisiaj miało miejsce 25 razy. (m.ż.)



Św. Mikołaj z Tolentino

tnym dresie

Pokazują go palcami. Potem siedzą na ławeczkach pod dachem. Jedzą.

- Zrobiłam sernik na zimno... - Magdalena, otwiera pudełko z ciastem.

- Z serków homogenizowanych pani robi? - zainteresował się wędkarz.

- ...widzi pani, bo ja Kocham przyrodę... i dzieci. A pani? - „szef” bez ogródek uwodzi Teresę. - Interesuje mnie dojrzali, silny związek.

- Co pani mówi? Kiedy jej wywaliło tarczę? - „nowej” przypała staruszek. - A mi to... siedzi ona ile razy wywaliła, no i choruje na... prostac.

Zapalił ognisko. Wieczór był chłodny. Nie wszyscy zabrali grube swetry. Nie wszyscy też znaleźli odpowiednie kije do pieczenia kiełbasek. Bez współpracy się nie obyło. Wrócili po 22. W drodze powrotnej pojawiły się „układy mieszane”.

Samotność w czasie popkultury

Jest środa, godzina 20. Ola akurat ma wolne trzy godziny. Jest architektem, pracuje w prywatnej firmie. Prawie nie ma czasu. Wstaje o świcie, do domu wraca po północy. Tak się złożyło, że czeka na faks z kosztorysem. Zleceniodawca przysłał go za trzy - cztery godziny. Zapisala się do klubu dla samotnych... bo jest samotna.

Dział szybko - dzwoni do innych klubowiczów. Akurat dwie osoby miały też trochę czasu. Idą do pubu. Wszyscy lubią jazz i interesują się malarstwem. Dobrali się.

- Wiece, na takim spidzie cały tydzień jestem, ale jeszcze dwa miechy i wolność... jadę na urlop - mówi chłopak w obcisłej kurtce, klubowicz.

- Ja jutro znów wstaję o piątej. Chyba muszę trochę przystopować - rzucła Ola.

- Matka daje mi w kość, przychodzę skonaną, a ona ciągle czegoś chce. Może do klubu

wstąpią jakieś nowe laski, bo nudno się już robi. Ciagle te same twarze, przez internet kogoś ściągamy... a dziadki w niedzielę znowu na rowerową jechali... czad, nie? Chodźcie weźmiemy urlop na surfing - chłopak w słonecznych okularach wyraźnie się zainteresował.

Żeby ludzie nie gadali

Z Magdaleną, „szefem” i Olą spotkaliśmy się w domu Teresy. Pijemy kawę. Gawędzimy. Teresa jest otwarta. Kiedy mówi, gestykuluje. Magdalena wbiła się w róg kanapy. Nogę założyła na nogę. Zasłania dłoń ustami. „Szef” siedzi w fotelu, ręce rozłożył na oparciach. Ola chodzi po pokoju, ogląda bibeloty na szafce Teresy. Próbuje odcyfrować napis na samowarze.

„Szef”: Nie chcę się przyznawać, że jestem w klubie dla samotnych. Mam biznes. Klienci są różni. Mam dwoje dzieci. Popelnilem błąd, rozwiodłem się. Teraz chciałbym znowu zacząć trwały związek małżeński.

Teresa: Mój mąż umarł. Jestem popularną osobą w Gdańsku. Nie chcę, żeby ludzie gadali... Szukam człowieka wierzącego. Liczę na ślub kościelny.

Magdalena: Jestem po rozwodzie. Mam dwie córki. One nie wiedzą, że jestem w klubie. Mój mąż był draniem, ale dzieci inaczej to widzą.

Żeby zaiskrzyło

Ola: To nie jest tak, że na siłę szukam męża. Tryb życia, który prowadzę powoduje, że nie mogłam „normalnie” znaleźć przyjaciół. Studiowałam w innym mieście. Miałam chłopaka... pracodawca dużo ode mnie wymaga.

„Szef”: Ostatnio powtórzyłem całego Hłaskę, szukam kobiety, która czyta.



Teresa Polonis-Grudzińska jest inżynierem. Chce „żeby ktoś zaproponował jej do swego życia”.

Teresa: Jestem samodzielną, przebojową. Mężczyźni boją się mnie. A ja nie chcę udawać kogoś innego niż jestem. Chcę, żeby ktoś mnie zaprosił do swojego życia, żeby kochał Czajkowskiego i był... trochę wyższy niż ja.

„Szef”: A ja kupilem sobie buty na obcasie w Lublinie. Dbam o siebie. Zrobiłem sobie

zęby. Szukam kobiety czynnej, nie domatorki.

Ola: Ten klub jest w porządku. Biura matrymonialne robią tylko nadzieje.

Magdalena: Organizują głupie wieczorki, na których są same kobiety.

„Szef”: No. Takie babskie spędzi. Ja chcę pasji i żeby zaiskrzyło.

Agnieszka Kamińska

Klub Samotnych działa przy kościele św. Maksymiliana Kolbe w Gdańsku Suchaninie przy ul. Otwartej 1. Organizatorzy zapraszają w niedzielę wszystkich chętnych na wędrowną pieszą z pieczeniem kiełbasek przy leśnicówce „Borodziej”. Zbiórka o godz. 12 przed główną bramą Parku Oliwskiego. Kolejne wycieczki już w następnym tygodniu. Więcej informacji w biurze parafialnym, tel. 302-09-84.



Z opresji poradowała mnie Monika Wilczek.

Fot. Grzegorz Mehring

LICZBA ARCHIDIECEZJI

17,6

tylko procent mieszkańców Trójmiasta nie wierzy w istnienie piekła.

EWANGELIA

XXIII niedziela zwykła według św. Łukasza (Łk 14,25-33)

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo kto z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wprost i nie obliczy wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć. Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wprost i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawa poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.

Nowe miejsce

Danuta Rybicka, dyrektorka Letniej Szkoły Filozofii im. św. Tomasa z Akwinu

„Żeby być uczniem Jezusa trzeba być człowiekiem wolnym. Chodzi o naszą wewnętrzną wolność od tego

wszystkiego, czego często się tak kurczowo trzymamy - od przywiązania i zależności od rzeczy, ludzi, a nawet od samych siebie: wyobrażeń o sobie, pomysłów, marek. Kiedy zostawimy to wszystko, wyrzekniemy się tego, staniemy się jak puste naczynie. Wtedy tę wolną przestrzeń naszego serca może wypełnić Bóg. Im więcej miejsca zrobimy, tym bardziej może wypełnić je Miłość. I wtedy w świetle tej Miłości i przez Nią na nowo zostanie uporządkowany świat wokół nas, znajdą się nowe miejsca dla ludzi, tych nam najbliższych i dalszych, dla rzeczy. Będzie to świat widziany „poprzez” Boga wypełniającego nasze serce.

DO POCYTANIA

■ Pamięci ks. Pasierba

Mój Boże, to już dziesięć lat minęło od śmierci ks. prof. Janusza St. Pasierba! Wybitnego Pasterza Duszy, kulturoznawcy, historyka sztuki, humanisty, poety... Właśnie upamiętnieniu tej rocznicy poświęcona była sesja zorganizowana w Pelplinie, której materiały złożyły się publikację zbiorową „Książka Janusza Stanisława Pasierba. Kapłan - poeta - humanista”, wydaną staraniem pelplińskiego „Bernardinum”.

Zaczynając lekturę od końca, od skrupulatnie zebranych przez red. Marię Wilczek dowodów pośmiertnej pamięci - o wybitnej osobowości i zasługach Kapłanie, przypomnieć trzeba nieśmiertelne słowa: „non omnis moriar”. „Nie wszystko umrę”. Ks. Pasierb o to po śmierci nadal „pisze”, nadal w przepastnej jego spuściźnie znajdują się takie perły jak „Haiku żarnowieckie” czy międzynarodowej już sławy esej „Katedra symbolu Europy”. Wznawia się jego wiersze i eseje, publikuje kolejne tomy wspomnień o nim, nowe pokolenia badaczy komentują i kontynuują jego myśl, a fundacja jego imienia promuje młodych twórców.

Książka, o której mowa, zajmuje się szczególnie Pasierbem Poetą. Piszą o tym Bogdan Wiśniewski, ks. Jan Sochoń i ks. Tomasz Czapiewski (obaj poeci). Szczególnie polecałbym rozprawę Dariusza Sikorskiego „Pasierb - Tischner - Wojtyła”.

(tas)

Aby otrzymać tę książkę, wystarczy w poniedziałek zadzwonić pod nr tel. 301-27-61 o godz. 12.

Dobry uczynek. Gdy się zapomniz Bilet do Tczewa

Morza szum, ptaków śpiew... Tak zapowiadał się mój weekend w Trójmieście. Jednak wyglądał nieco inaczej - kluby imprezy do rana w towarzystwie podobnych mi studentów. W rezultacie - weekend przedłużył się o kilka dni. Nadszedł czas powrotu do rodzinnego Tczewa. Przekonana, że w kieszeni posiadam specjalnie odłożonego „piątaka”, ruszyłam w kierunku dworca. Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że nie mogę znaleźć pieniędzy. A wrócić muszę, bo jutro

czeka egzamin poprawkowy z ekonomii. Co począć w takiej sytuacji? Do odjazdu pociągu mam niecałe 10 minut. Postanowiłam poprosić kogoś o kupno biletu. 4,28 zł to nie majątek, ale kilka osób minęło mnie obojętnie. Z opresji poradowała mnie Monika Wilczek. Kiedyś była w podobnej sytuacji. Ukradziono jej portfel i nie miała pieniędzy na bilet autobusowy. Kupiła go jej wtedy uprzejma starsza pani. Pomagając mi spłaciła swój dług. A ja zdążyłam na pociąg.

Anita Ambros

KONKURS DLA CZYTELNIKÓW

Wycieczka do Wilna to główna nagroda w wileńskim konkursie, który rozstrzygniemy w niedzielę. Oprócz tego wylosujemy również nagrody dodatkowe. Co zrobić, żeby wziąć udział w konkursie? Wypełnić kupon, który drukujemy poniżej, odpowiedzieć prawidłowo na pytanie. Od piątku do niedzieli (do godz. 14) na Targu Węglowym w Gdańsku stać będzie stoisko „Dziennika”, a na nim specjalna konkursowa urna. Każdy, kto wrzuci kupon z prawidłową odpowiedzią, weźmie udział w naszej wileńskiej zabawie. Nazwiska zwycięzców opublikujemy w poniedziałek, w dodatku lokalnym „Trójmiasto”.

pytanie: Kto był założycielem Wilna? kupon konkursowy

odpowiedź

imię, nazwisko, adres, telefon

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez organizatora konkursu na cele z nim związane.

podpis

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Złe wychowanie	12.15, 16.30, 19, 21.30	105 min
Kobieta kot	10.15, 12.45, 15.15, 20.15, 22.35	104 min
Krucjata Borne'a	11.15, 14, 16.45, 19.30, 22.15	120 min
Laweczka	10.10, 14.30, 19.10, 21.20	86 min
Przyjaciel gangstera	12.40, 17.15, 19.15, 21.15	85 min
Spiderman 2	12.50, 18.15, 21	130 min
Osada	12.50, 18.15, 21	108 min
Złochyby bez pamięci	10.30, 15.20, 17.45	108 min
Garfield	11, 13, 15, 17	80 min
Pozwól mi żyć	11.30, 18.45	90 min
Król Artur	13.45, 16.15, 20.45	126 min
Shrek 2	10.20, 14.45, 17.30	105 min

- normalne: pon.-czw. - 15 zł; pt.-nied. - 18 zł
- studenci, uczniowie: pon.-czw. - 13 zł; pt.-nied. - 15 zł
- grupowe: (bądź) 15 osób - do godz. 17 - 11 zł
- dla dzieci do lat 12 i opiekunów (na filmy animowane) - 13 zł
- dla seniorów - 13 zł

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Kobieta kot	12.30, 16.30, 18.15, 20.15	91 min
Krucjata Borne'a	11, 13.15, 15.30, 18, 20.30	120 min
Złe wychowanie	11, 13.15, 15.30, 17.45, 20	105 min
Rogacie ranczo	10.45	86 min
Laweczka	10, 11.45, 15.15, 18.45, 20.30	85 min
Mama na obcasach	14.15, 18.45	119 min
Przyjaciel gangstera	13.30, 17, 19, 20.45	85 min
Spiderman 2	10, 12.30, 15, 17.30, 20	130 min
Osada	14, 18.30, 20.45	110 min
Złochyby bez pamięci	16.15, 21	106 min
Garfield	10.15, 12, 13.45, 15.30, 17.15	80 min
Shrek 2	11, 13, 15, 17	104 min
Harry Potter i więzień Azkabanu (dubbing)	11.15	141 min

- tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
- piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł
- seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł
- studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł
- poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 12 zł
- bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Kobieta kot	10, 12, 14, 16, 18, 20, 22	91 min
Krucjata Borne'a	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30	120 min
Złe wychowanie	11.45, 14.15, 16.30, 18.45, 21	105 min
Król Artur	14.15	133 min
Księżka Lia	10	125 min
Laweczka	15, 17, 19, 21.30	86 min
Mama na obcasach	13.30, 18.30	119 min
Osada	12.30, 14.45, 17, 19.15, 21.30	122 min
Przyjaciel gangstera	11.45, 13.45, 15.15, 20.15	85 min
Shrek 2	11, 16.15, 21.15	105 min
Smulczak 2	15.45, 20.30	104 min
Spiderman 2	12.15, 15, 16.45, 17.45, 19.45, 20.45	145 min
Wredne dziewczyny	10.30	97 min
Garfield	11.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30	80 min
Harry Potter i więzień Azkabanu (dubbing)	11.15	142 min
Rogacie ranczo	10.15	76 min

- pon.-czw. - 14 zł
- pt. do godz. 17 - 14 zł
- pt. po godz. 17 - 17 zł
- sob., nied. i dni świąteczne - 17 zł
- ulgowe (seniorzy i dzieci pon. 12 lat, studenci, uczniowie) - 13 zł
- poranki dla dzieci (sob., nied. i dni świąteczne) do godz. 12.30 - 13 zł
- grupowe (min. 15 osób) - 11 zł
- grupowe (min. 15 osób) - Forum Film - 13 zł
- Multibabykino - 10 zł
- Godziny otwarcia kas: 9.45

Pomysł na niedzielę

Gdańsk. Jarmark na Targu Węglowym
Smak Wilna

Ela Awini, Polka z Wilna.

Fot. Robert Kwiatk

W niedzielę dobiega końca Jarmark Wileński, trzydniowa impreza zorganizowana przez wileńską i gdańską. Ostatni dzień jarmarku rozpocznie się o godz. 10.30 uroczystą mszą św. w Bazylice Mariackiej, której proboszcz jest rodowitym Wileńczykiem. Później na Targu Węglowym będzie

my mieli ostatnią szansę na zakupienie oryginalnych wyrobów litewskich rymarzy, garncarzy, tkaczy, kowalów i cieśli. Także tam od południa do wieczora grać będą zespoły folklorystyczne z Litwy i Kaszub oraz - o godz. 18.15 - Gdańska Formacja Szantowa.

(pedr)

Gdynia. Szeluga i da Vinci prezentują
Męski ideał

Wszyscy znają słynny rysunek Leonarda da Vinci. Szkic męskiego ciała w charakterystycznej pozycji. Pracę mistrza wykorzystano niedawno Janusz Szeluga w swoim cyklu grafik „Archetyp męski według Leonarda da Vinci”. Wystawa

tych rysunków prezentowana jest od czwartku w galerii w Centrum Gemini.

Autorem przez przypadek sięgnął po tę właśnie pracę z dorobku da Vinci. To renesans był okresem, w którym odróżnił się ideał mężczyzny. A grafiki Szelugi to właśnie próba poszukiwania ideału, pierwowzoru, który przez wieki tworzył naszą tożsamość kulturową. Jak ocenia w materiałach promocyjnych Radosław Olejniczak, w tym przypadku ideał cielesnego piękna harmonizuje z ideałem męskiej duszy. Brzmi kusząco...

Galeria w centrum Gemini, Skwer Kościuszki w Gdyni, czynne w godz. 12-20.

(ma)



Rys. Janusz Szeluga

Opowieści z zoo. Wąż - towarzysz
Kusieciele z

wkładają do kieszeni, za koszulę. Panika zaczyna, się gdy wąż, mierzący z początku pół metra, zaczyna rosnąć. Wtedy po ratunek właściciele bieżą do oliwskiego ogrodu zoologicznego.

Kiedys przyjechał mężczyzna z Koszalina - wspomina Michał Targowski, dyrektor Miejskiego Ogrodu Zoologicznego Wybrzeża. - Prosił, byśmy przyjęli za darmo węża, długości około 3,5 metra. Takiego dusicieła wyhodował w mieszkaniu, w bloku.

W Polsce mieszka w dzikim środowisku kilka węży z jadowitych tylko żmij. Trafiają się za to o wiele groźniejsze z naszych mieszkaniach.

W październiku 2001 roku w Sopocie ujawnili się... grzechotniki - trwożnie pospolite. Ich obecność wyszła na jaw, gdy pokąsał domownika. Za nim poszkodowany zaczął tracić świadomość, zdążył na karciecze zapisać nazwę gada. Pokąsanego uratowali specjaliści z Instytutu Medy-



Frank bardzo dobrze czuje się wśród ludzi.

Fot. Robert Kwiatk

KINO

Tytuł	Godzina	Czas
GDANSK		
Nieptun	15, 18.50	
ul. Długa 57	17	
tel. 301-82-56	20.50	
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 11 zł	
Helikon	14.50	
ul. Długa 57	16.50	
tel. 301-53-31	18.40	
	20.50	
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 11 zł	
Kamerálne	14.30	
ul. Długa 57	16.10, 20.10	
tel. 301-53-31	18.10	
	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 11 zł	
Zak	17	106 min
al. Gumbkowskiego	19	100 min
195/19	20.50	81 min
SOPOT		
Polonia	16	
ul. Boh. Monte	18.20	
Casino 55/57	20.30	
tel. 551-05-34	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 11 zł	
Bałtyk	15.45, 18.15	
ul. Bohaterów	20.45	
Monte Casino 30	Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 11 zł	
tel. 551-18-56		

CINEMA CITY KREWETKA

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Cinema City Krewetka, Gdańsk ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl		
Krucjata Borne'a	11.15, 13.45, 16.15, 18.45, 21.15	120 min
Złe wychowanie	14.15, 16.45, 19, 21.30	105 min
Kobieta kot	10, 12.15, 14.45, 17, 19.15, 21.45	97 min
Przyjaciel gangstera	13, 17.15, 19.30, 22	85 min
Laweczka	18.15, 20.15, 22.15	86 min
Mama na obcasach	10.30, 15	119 min
Spiderman 2	10, 12.30, 17.30, 20, 22.30	127 min
Złochyby bez pamięci	11, 20.15, 22.30	108 min
Osada	13.15, 15.30, 17.45, 20.22.15	108 min
Garfield	10.45, 12.45, 14.30, 16.30	80 min
RRRrrrr!!!	15.15	98 min
Shrek 2	12, 14, 16, 18	92 min
Harry Potter i więzień Azkabanu	11.30	136 min
Rogacie ranczo	10.15	86 min

- normalne: 17 pon.-czw. - 16 zł do godz. 17 sob.-nied. - 17 zł do godz. 17 pon.-czw. - 17 zł do godz. 17 pt.-nied. - 18 zł
- ulgowe: Bilety rodzinne - sob., nied. do godz. 12.30 na filmy z dubbingiem - 11 zł; dzieci do lat 12 - 11 zł (na filmy Warner Bros, Forum Film i SPI inne ceny) - 11 zł; pon.-czw. i pt. do godz. 17
- studenci i uczniowie: 15 zł (pt. od 17 sob.-nied. - 17 zł)
- seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne - cały tydzień - 11 zł (na filmy Warner Bros, Forum Film i SPI inne ceny)
- bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) (na filmy Warner Bros, Forum Film i SPI inne ceny) - 11 zł; pon.-czw. i pt. do godz. 17

Wygraj bilety
do kina

Wystarczy w poniedziałek o godz. 10, zadzwonić do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni pod numer tel. 660-65-00 oraz odpowiedzieć na pytanie:

Kto gra główną rolę w filmie „Krucjata Borne'a”?

Pierwszych 5 osób, które podadzą prawidłową odpowiedź i przyjdą z niedzielnym wydaniem, otrzyma bilety do kina.

SILVER SCREEN
CINEMA
Dziennik Bałtycki

człowieka

Raju

cyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni. Korzystali przy tym z wiedzy pracowników oliwskiego zoo.

W bieżącym roku wiosną, przywieziono do oliwskiego zoo żmiję, która pętała sobie po schodach jednego z budynków przy ul. Chmielnej w Gdańsku. Po zbadaniu, została wypuszczona do lasu, gdyż jadowitych węży w Oliwie się nie pokazuje.

Niezwykle fascynujące są w gdańskim zoo pytania skalne - węże niebezpieczne także dla człowieka. W naturze mogą upolować młodą antylopy. W terrarium - rzucić się na opiekunów.

Najbardziej znanym jest jednak Franek - boa dusiciel. Mierzy około 2 metry długości. Waży kilkanaście kilogramów. Od czasu do czasu pokazuje się poza zoo.

Ostatnio, Franca można było podziwiać na ulicy Długiej. Wówczas dyrektor Michał Targowski, przyszedł z nim do naszej letniej redakcji. Franio wywołał niezwykłe zaciekawienie wśród turystów.

Boa Franio ma spore zasługi w zbieraniu pieniędzy na leczenie chorych dzieci. Co roku, podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, występuje w gdańskiej telewizji.

Do oliwskiego zoo warto przyjechać również na spotkanie z anakondą - przedstawicielem największych węży świata.

Kazimierz Netka

Zwiedzanie

Miejski Ogród Zoologiczny Wybrzeża w Gdańsku Oliwie, ul. Karwieńska 3. Zwiedzanie w godz. 9 - 19. Kasa: w godz. 9-18. Bilety: 4 zł i 8 zł. Dojazd: autobusami nr 122, 644.

Gdynia. Stańko w klubie Pokład

Pionier i klasyk

Najwybitniejszy trębacz w historii polskiego jazzu zagra w gdańskim klubie Pokład. W lipcu środowiskowym skandalem była odmowa zagrania tego muzyka na festiwalu Gdynia Summer Jazz Days spowodowana złamaniem warunków umowy. Najwyraźniej jednak jazzman nie dostraja wysypki na dźwięk słowa „Gdynia”.

Każdy polski słuchacz jazzu pytany o największych wykonawców tej muzyki w Polsce, z pewnością wymieniłby Stańkę w pierwszej piątce lub nawet w trójce. Kariera trębacza jest naprawdę imponująca. Debiutował w 1962 r. zespołem Jazz Darings założonym w Krakowie z pianistą Adamem Makowiczem. Zespół należał do europejskich pionierów free-jazzu. W rok później znalazł się w



Stańko Quartet

Fot. Andrzej Tysko/ECM Records

składzie legendarnego kwintetu Krzysztofa Komedy. Potem przyszły europejskie sukcesy, zwłaszcza z muzykami skandynawskimi i brytyjskimi oraz wspaniały flirt z muzyką elektroniczną. Praw-

dziwa, światowa sława przyszła po latach. Cieszymy się dobrą formą muzyka.

niedziela, godz. 20, klub Pokład, Skwer Kościuszki, Gdynia, bilety: 80 i 40 zł.

(tor)

Tczew. Zdarzenia finiszują

Spotkania z Leszkiem Mądzikiem

W niedzielę ostatni dzień festiwalowych Zdarzeń. Publiczność i artyści mają już sobą kilkadziesiąt przedstawień teatralnych. Halina Kasjanik, sprawczyń pozytywnych Zdarzeń, tegoroczny festiwal zadeptywała Leszko Mądzikowi, twórcy Sceny Plastycznej KUL w Lublinie. W niedzielę o godz. 11 w galerii Tczewskiego Domu Kultury uroczystość zostanie otwarta wystawą autorską Mądzika. Wystawione na niej prace będzie można oglądać

do 13 września br. Zaś o godz. 20 w Starej Lokomotywni Scena Plastyczna KUL zaprezentuje „Wilgoć” - dzieło w reżyserii Leszka Mądzika. To jedyne przedstawienie, na które obowiązywać będą wejściówki. Znajdzie się także coś dla dzieci. Z pewnością ucieszą je „Podróże Klauna Ponezki” w wykonaniu Teatru Pinezka z Gdańska. Początek o godz. 17 na placu Hallera.

Wieczorem zaś w sali widowiskowej o godz. 21 poznamy werdykt festiwalowego jury.

(józ)



Leszek Mądzik Fot. PAP/A. Rybczyński

Gdynia. Wystawa Rock'n'roll Niemen

Ostatni dzień

Jeszcze tylko w niedzielę oglądać można w Centrum Gemini przy Skwerze Kościuszki wystawę Gdynia Rock'n'roll Niemen. Ekspozycja pochodzi głównie z kolekcji Franciszka Walickiego. A jest co oglądać - ostatnie gitary Krzysztofa Klenczona i Bogusława Wyrobka, pierwsza perkusja Czerwonych Gitar, 300 fotografii, estradowe stroje gwiazd „mocnego uderzenia”, pierwsze modele gramofonów Bambino, wzmacniacz lampowy używany w sopockim Non Stopie w 1960 r.

Niedziela w godz. 11-18. Wstęp - 2 zł i 1 zł.

(bj)



Garnitur i gitara Bogusława Wyrobka. Fot. Tomasz Rolt

R E K L A M A

PRACA	DOM	ZDROWIE I URODA
SZUKAM PRACY	SPRZEDAM	RÓŻNE
PANI, 21 lat, absolwentka studium kosmetycznego szuka pracy w sklepie kosmetycznym, solarium inne, 0-504-548-636	GRUZ betonowy czysty od dam za darmo, (0-58) 671-45-11 Rumia	BIOENERGOTERAPIA Jan Treppner, 661-55-95, Gdynia, 3 Maja 21
AUTO MOTO	INNE	USŁUGI INNE
INNE	INNE	RÓŻNE
AAABA Przeprowadzki, 348-72-48	CAŁODOBOWA ekspresowa naprawa telewizorów, monitorów u klienta, tanio, 0-505-177-713, 305-70-23 Trójmiasto	BMW służby, niedrogo, 0-504-047-518
NIERUCHOMOŚCI	INNE	INNE
INNE	GRUZ betonowy czysty od dam za darmo, (0-58) 671-45-11 Rumia	GRUZ betonowy czysty od dam za darmo, (0-58) 671-45-11 Rumia
RUMIA-CENTRUM, kawalerkę (28) odnajmę, 500 zł + opłaty, 0-505-413-559		

Chojnice. Skarb w muzeum

Tym bawiły się nasze mamy i babcie



Zeszyty z lat 30. XX wieku.

Czy wyobrażasz sobie zeszyty wydane przez Polski Czerwony Krzyż, na których po obu stronach okładki widnieją informacje o tej organizacji? Nie mają kolorowych okładek z bohaterami bajek lub gier komputerowych. Na każdym jest za to „10 przykazań” PCK, np. ucz się, pomagaj starszym, dbaj o przyrodę, o czystość. Dzieci, które rozpoczynają rok szkolny zaciekały, jak wyglądały zeszyty ich rówieśników chodzących do szkoły... 70 lat temu! Pochodzą z lat 30. XX wieku, a można je oglądać do 15 września w Muzeum Historyczno-Etnograficznym. Sprowadzono tu bowiem wy-

jatkową wystawę pt. „Zabawki babci, mamy i moje”. Około 100 eksponatów umieszczonych na ostatnim piętrze Bramy Człuchowskiej przyjechało z czeskiego Pilzna, z pracowni artystycznej „KASIA” funkcjonującej przy Muzeum Lalek.

Najstarszym eksponatem jest lalka drewniana z XIX w., wykonana ręcznie z mechanizmem chodzącym w stroju rekonstruowanym współcześnie. Z tego samego wieku pochodzi też lala niemicka z masy papierowej, powlekana woskiem.

Obok lalek, misiów, wózków, czyli „babskich” zabawek, także chłopcy znajdą ciekawe eksponaty do obejrzenia. Może

ich zainteresować, jak niedgdyś dziad czy pradziad pokonywali kilometry przez łąki i pola... na rowerach z drewna lub metalu. Dwa modele rowerów z końca XIX wieku: metalowy z 1890 i drewniany z 1870 roku wzbudzają podziw dla pomysłowości i zaradności naszych przodków.

Tekst i zdjęcia Monika Smół

Lalka z celulozid z lat 40. XX wieku.



Odwiedź muzeum

Muzeum Historyczno-Etnograficzne można zwiedzać codziennie, za wyjątkiem poniedziałków. Od wtorku do piątku jest czynne w godzinach od 10 do 17, a w sobotę oraz w niedzielę natomiast od godz. 11 do 16. Koszt biletu to 4 zł (normalny) i 2 zł (ulgowy). Opiekun grup zorganizowanych wchodzi bezpłatnie.

W niedzielę, 5 września, o godz. 12.05 gościem audycji Mariana Zacharewicz będzie

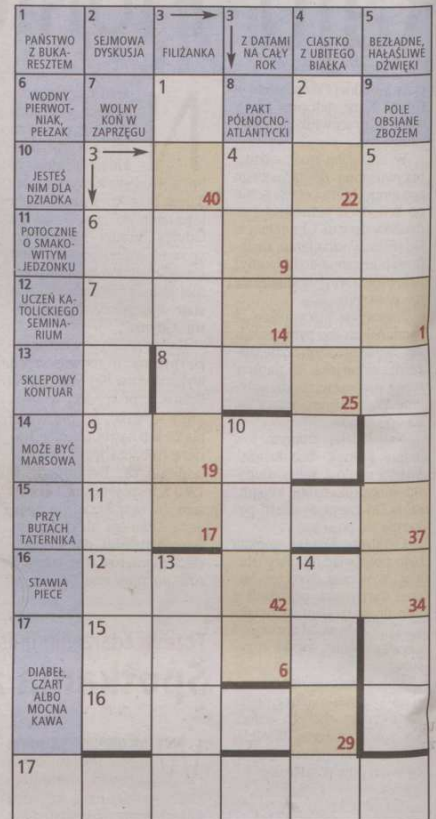


Tadeusz Drozda
satyryk

ESKA NORD
96.4 / 106.7 FM



Dla dzieci



Dla taty

Dzisiaj gościmi krzyżówki rodzinnej są państwo Wiśniewscy. Od góry - tata Sebastian, w środku syn Antoni i poniżej mama Kasia.



Fot. Robert Kariak

Dla mamy



Rozwiązanie krzyżówki

200 złotych otrzymuje pan Ryszard Dąbrowski z Pruszcza Gdańskiego. Hasło brzmi: „Najwięksi wrogowie wywodzą się ze złych przyjaciół”. Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - za miejscowym wysłamy pocztą. Litery z zaznaczonych krątek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wytnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 10 września 2004 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44				

(imię i nazwisko)

(adres)

Guzik czasu. Rozdział dwudziesty piąty, w którym dzieci walczą, a żaba wypowiada zaklęcie Kto zdenerwował króla Rega?

- Próbowalaś mnie zdenerwować - stwierdził spokojnie władca Królestwa Obojętności, odsuwając planszę z szachami. - Rzekiwiście, głos masz... dziwny. Czy jednak myślałaś, że twoje wyciep wyprowadzi Króla z równowagi?

Oliwka skinęła głową. - Jesteście za słabi z tymi waszymi plankami, krzykami i śmiechami - król wzruszył ramionami. - Oddawaj żabę, panienko... Guzik trzymam już w dłoni. Zaraz czas ruszy wstecz, a potem może do przodu. Tak, jak mi się spodobą.

- Nie masz prawa! - krzyknęła bojowo Oliwka. - A żaby ci nie oddam.

- No właśnie, no właśnie - zarechotało coś w kieszeni Oliwki.

Król podszedł do klătki. Otworzył drzwiczki i jednym ruchem wyciągnął z niej dziewczynkę.

- Ratunku!!!! - wrzasnęła Oliwka. Dosyć głośno i prze-
rażliwie. Król lekko się wzdygnął.

W tej chwili do sali wpadło trzech chłopców - Został moją siostrę - krzyczał najmniejszy i uwielił się na ręce króla. Odepchnięty upadł, ale na jego miejscu zawiśł kolejny dzieciak.

A potem trzeci. Chłopcy nie mieli szans. A jednak walczili. Nie poddawali się - jak uciążliwe muchy wirowali wokół Rega, szarpiąc go, za królewskie szaty.

Król gwizdnął. W drzwiach stanął Asader. Za nim straż pałacowa.

- Zabierzcie ich! - krzyknął Reg.

- Panie, ty krzyczysz - Asader spojrzał ze zdziwieniem na władcę. - Nigdy tego nie robiłeś...

Zza okien komnaty dochodził coraz silniejszy szum. Oliwka kątem oka za-

uważyła wirujący foteł dru-
hny Józefa. Za nią śniady mę-
czyzna kręcił się na dywanie.
Nhana na macie pomachała
jej ręką.

- Chwyćcie się za ręce -
wydała polecenie żaba. -
Nie pozwólcie, by zerwa-
no łańcuch.

Oliwka poczuła rękę Ola.
Znalazła dłoń Franka. Ten
chwycił Bola. A Bolo Oliwkę.
W środku znalazł się Reg.

Asader próbował podejść,
ale niewidzialna siła zatrzy-
mała go w miejscu.

- Kołko graniaste! - wrza-
snęła żaba.

Trzask! Na twarzy króla
pojawiło się pierwsze pęk-
nięcie.

- Czterokanciaste! - żaba
skrzeczała coraz głośniej.
Pęknięcie poszerzyło się.

- Kołko nam się połamało!
Kawał skorupy opadł na
ziemię.

- Cztery grosze kosztowa-
ło!!!
Kolejne kawałki leciały
w dół.

- A my wszyscy bęc!!!
Dzieci siadły z hukiem na
podłogę. W środku zamiast
króla Rega leżała kupka pia-
sku. Szarego.

- Nigdy nie mówiłam
głupszego zaklęcia - wes-
tchnęła żaba.

Dorota Abramowicz



Rys. Joasia Czaplewska, l. 11

Guzik Czasu. Rozdział dwudziesty szósty, w którym prawda wychodzi na jaw Nie można zdradzić tajemnicy

- I nic nie zostało z Kró-
stwa Obojętności? - spytał
Olo.

Ledwo zmieścili się
w pokoju drużny Szczypior.
Strażnicy Czasu zajęli wol-
ne krzesła i stołki, tylko
Abu Nib przykucnął na
swoim dywanie. Poprosił
dzieci, by się dosiadły. Na
kolanach Oliwki usadowiła
się żaba.

- Król się rozpadł i za-
mienił w szary proszek,
a królestwo wraz z nim -
wyjaśniła drużna. - Prze-
powiednia się spełniła.

- Jaka przepowiednia? -
Frank był zdenerwowany.
Zamiast od początku zdra-
dzić, co o chodzi...

- Nie mogliśmy ujawnić
tajemnicy - przerwała mu
Nhana. - Stara przepowie-
dnia głosiła, że władce Kró-
lestwa Obojętności pokona-
ją tylko dzieci. I to dzieci
zupelnie zwykłe. Nie za-
wsze grzeczne i miłe. Takie,
które sprawiają kłopoty do-
rosłym i kłócą się między
sobą. Ale mają jeden wielki
dar...

- Jaki? - wyszeptwała Oliw-
ka.

- Nie są obojętne -
uśmiechnął się Jim. - Bo-
li je cudzy ból, cieszę cudzą
radość. Staną w obronie słab-
szego, nawet gdy muszą wy-

stać przeciw silniejszemu.
Nie zostawia przyjaciela
i wroga w potrzebie. Żaba
wiedziała, do kogo zwrócić
się o pomoc.

- Bo ja jestem bardzo mą-
drą żabą - rozległ się skrzek
z kolan Oliwki. - I mogliby-
ście wreszcie coś dodać na
temat mojej urody...

Oliwka pogłaskała żabę.
- Śliczna jesteś. Już ci to kie-
dyś mówiłam.

- A co stało się z Guzikiem
Czasu? - wtrącił Bolo. - Na-
wet nie wiem, jak on wyglą-
da! Pewnie zapomnieliście
go zabrać, gdy nagle wszyst-
ko runęło i woda zaczęła za-
lewać pałac. Tak szybko

uciekałymi z Królestwa
Obojętności...

Zapadła cisza. Wszystkie
oczy zwróciły się na Józefa
Szczypior.

Drużna milczała.

- No, o co chodzi? - nie
wytzymał Olo.

- Zobaczcie jeszcze Gu-
zik Czasu - wolno zaczęła
drużna. - Mamy go przy so-
bie i wykorzystamy w waż-
nym celu. Wiesz, kim jeste-
śmy?

- Strażnikami Czasu -
szybko odparł Olo.

- Musimy pilnować, by nie
było bałaganu - tłumaczyła
drużna. - A bałagan jest. Ca-
łe miasto mówi o czarnych
krulkach, które porwają lu-
dzi. Gazety piszą o tajemni-
czych zaginięciach. Nawet
ekipa z telewizji przyjechała
na nasze osiedle, by robić
program na żywo. Kiedy tylko
wrócicie do domów, zaczęła
was pytać, co się stało. Nie
można zdradzić tajemnicy.

Wyciągnęła przed siebie
dłoń, na której leżał mały,
złoty guzik.

- Cofniemy czas - powie-
działa. Żaba wskoczyła na
kolana drużny. W pokoju
zrobiło się zimno. Dzieci oto-
czyła mgła.

- Ja nie chcę zapomnieć -
zawołał Olo.

Dorota Abramowicz



Rys. Joasia Czaplewska l. 11

SAMOUCEK ANGIELSKIEGO

A dziś fragment piosenki napisanej przez Courtney Love, żonę Kurta Cobaina.

Where Did You Sleep
Last Night?

My girl, my girl
Don't lie to me
Tell me where did you sleep
last night
In a patch, in a patch
Where the sun never shines
And my body shivered all night

My girl, my girl
Don't lie to me
Tell me where did you sleep
last night
In a patch, in a patch
Where the sun never shines
And my body shivered all night

Her husband was a hard working
man
Killed a mile and a half from here
His head was found on a driving
wheel
And his body never was found

My girl, my girl
Don't lie to me
Tell me where did you sleep
last night
In a patch, in a patch
Where the sun never shines
My body shivered all night

My girl, my girl
Where will you go
To a place where the cold wind
blows
To a patch, to a patch
Where the sun never shines
And my body shivers all night

My girl, my girl...

Gdzie spałaś
zeszłej nocy?

Dziewczyno, moja dziewczyno
Nie kłam
Powiedz, gdzie spałaś zeszłej
nocy
W rowie w ziemi, w rowie
Tam, gdzie słońce nie dochodzi
A moje ciało przeszywały dreszcze

Dziewczyno, moja dziewczyno
Nie kłam
Powiedz, gdzie spałaś zeszłej nocy
W rowie w ziemi, w rowie
Tam, gdzie słońce nie dochodzi
A moje ciało przeszywały dreszcze

Jej mąż ciężko pracował
Więc go zabili, kawałek stąd
Jego głowę znaleziono
na kierownicy
A ciała nigdy nie odnaleźli

Dziewczyno, moja dziewczyno
Nie kłam
Powiedz, gdzie spałaś zeszłej nocy
W rowie w ziemi, w rowie
Tam, gdzie słońce nie dochodzi
A moje ciało przeszywały dreszcze

Dziewczyno, ma dziewczyno
Dokąd teraz pójdziesz
Tam, gdzie wieje zimny wicher
Do rowu, do rowu
Tam, gdzie słońce nie dochodzi
A ciało przeszywają dreszcze

Dziewczyno, ma dziewczyno...

Dla wtajemniczonych: „a patch” to nie tylko rów czy grządką z ziemi, to również łata, skrawek materiału. Stąd „patchwork”, czyli kawałek materiału zszyty z wielu innych „patchowych” kawałków. „To shiver” oznacza trząść się (z zimna), mieć dreszcze. Nic dziwnego: po nocy spędzonej na gołej ziemi każdy trząsłby się z zimna. Brrr!

See you next time
John Smith

UE DLA DZIECI

„Poznaj Unię Europejską” to kolejna publika-
cja mająca przybliżyć najmłodszym proble-
matykę unijną. Atlas zawiera 25 plansz na-
szpikowanych danymi statystycznymi doty-
czącymi różnorodnych aspektów funkcyjno-
wania UE. Wszystko w kolorze, z mapami,
ilustracjami i tabelami. Niestety, do końca
wiadomo jednak komu i do czego ma to
służyć. Zawartość merytoryczna oraz ję-
zyk, sugerować może, że to pomoc szkol-
na dla uczniów starszych klas podsta-
wówki, a może nawet gimnazjum. Choć
swoją drogą takie dane, jak roczna emisja dwutlenku
węglu w poszczególnych państwach UE albo procent docho-
du narodowego przeznaczony na utrzymanie obszarów chro-
nionych, są chyba nadbyszczegółowe. Z drugiej zaś strony
ilustracje z nieco infantylną postacią kaczora oraz wycinan-
ka, zajmująca prawie jedną trzecią atlasu, trafiają w gust
zdecydowanie młodszej grupy czytelników. (eter)
„Poznaj Unię Europejską. Atlas tematyczny dla dzieci”,
wyd. Siedmióróg, 2004, Wrocław



ZDJĘCIA PIERWSZOKLASISTÓW

30 03 609

0 502 499 104

Uwaga, rodzice pierwszoklasistów! Jeśli chcecie,
byśmy zrobili Waszym dzieciom zdjęcie, a potem
opublikowali je w „Dzienniku” - zadzwoncie do nas,
by umówić się z fotoreporterem.

GALERIA PIŁKARZY LECHII

W każdym niedzielnym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” przedstawiamy będziemy piłkarzy. Na początek futbolistów w biało-zielonych kostiumach, czyli gracze Lechii Gdańsk. Później przyjdzie kolej na zawodników drugoligowej Arki Gdynia.

■ Janusz Melaniuk

- Jak zaczęła się twoja przygoda z piłką nożną?
- Przez przypadek. Jako dziecko grałem w tenisa i przyjechałem z tatą na korty Lechii, żeby się zapisać. Nie było jednak mojej kategorii wiekowej. Z kortów dostrzegłem chłopaków grających w piłkę nożną. Poprosiłem tatę, żeby zapisał mnie do tej sekcji. I tak zostało.
- Co chciałbyś osiągnąć z Lechią?
- W najbliższym czasie awansować do drugiej ligi. W Lechii w ogóle chciałbym grać jak najdłużej i w przyszłości zagrać w biało-zielonych barwach w ekstraklasie.
- Jakże masz marzenia?
- Chciałbym mieć dom, w spokojnej okolicy, poza miastem. I oczywiście założyć szczęśliwą rodzinę.



Janusz Melaniuk (z lewej).

Fot. Robert Kwartak

Metryczka

- ur. 12 lipca 1985 r.
- wzrost/waga: 174/72
- pozycja na boisku: pomocnik
- stan cywilny: kawaler (dziewczyna Kinga)
- przebieg kariery: Lechia Gdańsk
- zainteresowania: sport, muzyka
- zawód: student I roku Wydziału Zarządzania na Politechnice Gdańskiej
- samochód: nie posiada
- ulubione danie: kurczak z frytkami
- ulubiony napój: sok jabłkowy

Paweł Stankiewicz

czytaj też w archiwum sportu
www.dziennikbaaltycki.pl/archiwum

Sport

Motocross. W niedzielę mistrzostwa Polski

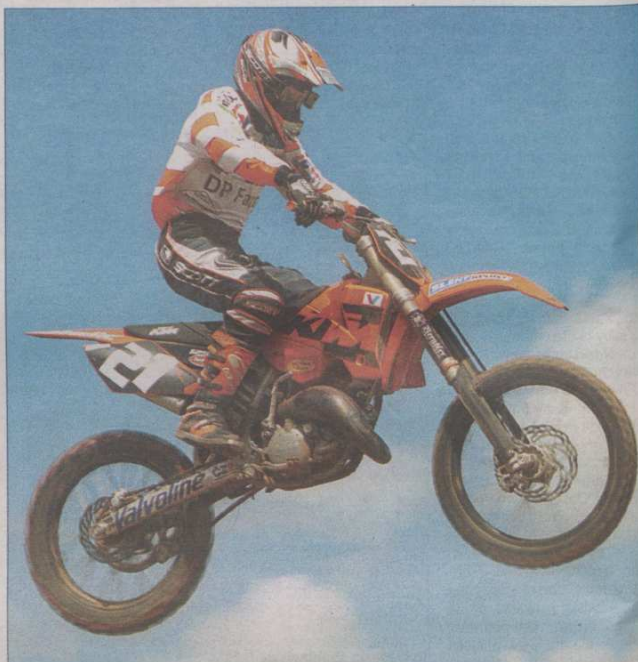
Najlepsi w Gdańsku

Po raz drugi w tym sezonie nowy tor w pobliżu ul. Starogardzkiej w Gdańsku gościć będzie najlepszych motocrossowców w naszym kraju, którzy walczyć będą o punkty w mistrzostwach Polski. Impreza w niedzielę (początek o godz. 13), w programie po dwa wyścigi w klasach 125 junior i otwartej. Po rozegraniu wszystkich wyścigów poznamy ostateczną kolejność. Nasza redakcja ma patronat prasowy nad tą imprezą.

Gdańskie Auto Moto Klub na otwarcie nowego obiektu - wcześniej były to gdyńskie Kolibki - w czerwcu br. zorganizował rundę MP w klasach 80 i seniorskiej 125 ccm. Tym razem na starcie ujrzymy zawodników w klasach 125 junior oraz w otwartej, którzy właśnie w Trójmieście zakończą tegoroczną rywalizację. Początkowo planowano, że w tym dniu motocrossowcy wystartują we Wschowej.

W klasie otwartej już wcześniej tytuł zapewnił sobie reprezentujący CAMK Człuchów gdańszczanin Maciej Zdunek. Poznamy więc srebrnego i brązowego medalistę tej rywalizacji. Teoretycznie na podium może jeszcze stanąć Marcin Wójcik z Ekol Team GAMK Gdańsk. Najgroźniejsi rywale to doświadczony Jacek Lonka z AP Głogów, Jacek Olszewski z Jatrzebia Lipno i Karol Kędzierski z AP Warszawa.

Wśród juniorów kropkę nad „i” powinien postawić



Takie efektowne skoki to codzienność na motocrossowym torze.

Fot. Maciej Polny

Mateusz Ognisty z Wirażu Cieszyn. Do tytułu mistrza brakuje mu trzynastu punktów.

Kibice zobaczą po dwa wyścigi w każdej z klas. Ponadto dwukrotnie zaprezentują się motocrossowe nadziejy - do 11 lat. Dla gdańskiego klubu będzie to także okazja do sprawdzenia toru - w obecności

przedstawicieli władz europejskich i uzyskania licencji. Gospodarzom bowiem marzy się organizacja przyszłorocznego mistrzostwa Europy. Za trzy lata nad polskie morze miałyby też powrócić mistrzostwa świata, które ośmiokrotnie - po raz ostatni w 1999 roku - odbywały się w Trójmieście.

Organizatorzy liczą na kilka tysięcy fanów motocrossu. Przypomnijmy tylko, że by dostać się na teren zagań, trzeba z ul. Starogardzkiej skręcić w boczną ul. Borkowską.

Imprezę wsparły: Grupa Lotos SA, Urząd Miejski Gdańsk, PHU Ekol, DP Farm, Agip, Dospel, Sixt.

Maciej Polny

Kolarstwo. Startuje Tour de Pologne

Pierwszy etap z Gdańska do Gdyni

W poniedziałek rusza 61 kolarski Tour de Pologne. Pierwszy etap prowadzi z Gdańska do Gdyni i liczy 174,5 km. Dodatkową atrakcją będą trzy rundy już na gdyńskich ulicach zanim kolarze miną metę przy Skwerze Kościuszki. Start ostry w gdyńskich Karczemkach (o godz. 12.30) poprzedzi prezentacja uczestników wyścigu na Długim Targu (g. 11). W zeszłym roku etap wiodący z Gdańska do Gdyni wygrał Włoch Simone Cadamuro, którego tym razem zabraknie.

Kolumna Tour de Pologne składa się ze 152 kolarzy. Polaków startuje 57. W sumie jedzie 19 ekip. Do grona faworytów imprezy zaliczani są Czech Ondřej Sosenka, Włosi Fabio Baldato i Andrieu Noe, Hiszpanie Ivan Gutierrez i Antonio Tauler oraz nasz Cezary Zamana, który wyścig dookoła Polski wygrał przed rokiem.

On jest znakomicie przygotowany - uważa dyrektor wyścigu Czesław Lang.

Specjalnym gościem TdP jest Jean-Marie Leblanc, szefujący słynnemu Tour de

France. Pan Leblanc chce się z bliska przyjrzeć naszemu wyścigowi, bo ten za rok wchodzi w skład profesjonalnych tourów, do których dopuszczają się wyselekcjonowane silne ekipy. Tak więc w starej formule Tour de Pologne startuje po raz ostatni.

Dodajmy jeszcze, że pojutrze drugi etap zaczyna się w Tczewie. O godz. 11.20 start ostry z placu Generała Hallera. Etap liczący aż 227,5 km kończy się w Olsztynie.

Kolarze finiszują podczas ubiegłorocznego wyścigu.

(kj)

Fot. Sławomir Ptasnik



Dziennik Bałtycki
Redaktor wydania:
Zuzanna Marcińczak
e-mail: z.marcińczak@dziennikbaaltycki.pl

REDAKCJA
85-804 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Tel. centrali 3003 180, fax 3003 303
Korespondenci: Krzysztof Góral, tel. 3003 419
Redaktor naczelny: Maciej Świerblewski, 3003 300
Z-ca red. naczelnej: Małgorzata Włodko, 3003 305
Małgorzata Świdarska, 665 47 20
Sekretarz redakcji: Tomasz Kubiś, 3003 332

DZIAŁY
Szczegółowo z Czytelnikiem
e-mail: opinia@dziennikbaaltycki.pl
reportażysty
region
Gdańsk, Sopot
Gdynia
ekonomia
sport
kultura

Infolinia 0800 1500 29
dodatkowo
magazyny
Indywidualne
promocje (patronaty)
Elano Konkretnie:
tel. 3003 350
tel. 3003 360
tel. 3003 370
tel. 3003 380
tel. 3003 390
tel. 3003 400
tel. 3003 410
tel. 3003 420
tel. 3003 430
tel. 3003 440
tel. 3003 450
tel. 3003 460
tel. 3003 470
tel. 3003 480
tel. 3003 490
tel. 3003 500

PRENUMERATA
z bezpłatną dostawą
tel. 0 800 1500 29 (darmowa infolinia)

REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI
Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
tel. (58) 300 30 74, fax 300 30 86, tel. 300 30 16, fax 300 30 13
Gdynia, ul. Słowackiego 11/2 (redakcja)
tel. (58) 660 45 00, 660 45 41, tel./fax (58) 660 45 02
tel. (58) 660 45 00 do 33 (reklam)
Gdynia, ul. Władysława IV 7
tel. (58) 45 14, 45 45 45, 45 45 36 do 38, fax 660 45 17
Gdańsk, ul. Świebska 141 B (biuro ogólnokrajowe)
tel. (58) 602 74 79
Sopot, ul. Kobusińskiego 61, tel./fax 503 54 55, fax 503 43 38

Bytów
Choczów
Cielistwo
Kartuz
Kokoszyca
Kwidzyn
Lębork
Mielnik
Nowy Dw. Gd.

tel. (58) 822 00 12
tel. (58) 296 53 99
tel. (58) 834 88 45
tel. (58) 881 18 82
tel. (58) 886 76 41
tel. (58) 882 40 41
tel. (58) 883 50 48
tel. (58) 270 25 14
tel. (58) 239 45 42

Pruszcz Gd.
Puck
Rumia
Sopot
Sława
Słomno
Sopot
Starogard Gd.
Tczew
Wieliczka

tel. (58) 663 59 44
tel. (58) 673 25 01
tel. (58) 671 54 47
tel. (58) 849 17 00
tel. (58) 810 51 34
tel. (58) 239 45 43
tel. (58) 860 71 78
tel. (58) 530 41 01
tel. (58) 671 45 48

WYDAWCA
POLSKAPRESS sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
85-804 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezes: Krzysztof Kłopot

DRUK
Drukarnia POLSKAPRESS sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka
ul. Polna 3, tel. 50 65 7300, fax 30 65 7303
Proj. graficzny: Krzysztof Ignatowski, tel. 3003 128

Piłka nożna. Czat z Tomaszem Borkowskim

Lechia mnie kręci

Na stronie www.gdansk.naszemiasto.pl odbył się czat z Tomaszem Borkowskim, kapitanem piłkarzy Lechii Gdańsk. Przedstawiamy wybiórczy zapis rozmowy z zawodnikiem biało-zielonych.

Piotrek GKS: Witam Panie Tomku! Jak wiadomo Lechia cieszy się w Gdańsku dużą popularnością, ale są też inne sporty z dużą widownią, np. hokej, żużel. Czy pan jako czynny sportowiec interesuje się innymi dyscyplinami sportu na Pomorzu?

Borkowski: Bliski mi jest hokej, żużel. Staram się być na bieżąco. Jeśli czas pozwala połączyć obowiązki w szkole i klubie to chodzę na mecze.

Straz Miejska: Czy to prawda, że od ślubu przytyłeś 4 kg?

Borkowski: Nie. Ciężko przepracowałem okres przygotowawczy. Myślę, że waga trochę spadła.

marcin zabianka: Czy Lechia ma szansę na 2 ligę?

Borkowski: Jeśli gramy o zwycięstwa to znaczy, że zamierzamy wejść do drugiej li-

gi. Czas pokaże. Miło by było zakończyć przygodę z piłką awansem.

RaSheR: W jakiej szkole pan uczy?

Borkowski: Zespół Szkół w Łęgowie.

corney: Jak prezentuje się na pierwszych treningach z zespołem Marcin Szulik? Będzie to dla Pana konkurent do pierwszej jedenastki, to w końcu podobnie jak Pan, defensywny pomocnik?

Borkowski: Przed wszystkim to wspaniały człowiek. Szybko znaleźliśmy wspólny język i zaprzyjaźniliśmy się. Jak wiadomo jest też wielkim piłkarzem. Jeżeli będzie formą to miejsca na boisku starczy dla nas obu.

Monika 2: A co Pana w piłce najbardziej kręci??

Borkowski: Rywalizacja, smak zwycięstwa, sam klub Lechia!

MarcinParada (Paradka): Czy łatwo pogodzić Panu obowiązki męża, piłkarza i nauczyciela??

Borkowski: W szkole pracuję rano. Trenuję popołudniami.

Straz Miejska: Czego brakuje piłkarzom w klubie?

Borkowski: Nie zaglądam w portfel, ale przydałaby się lepsza baza treningowa.

chcesz dorobić kliknij: W jakim klubie pierwszoligowym chciałby Pan grać?

Borkowski: To się raczej nie ziści. Zakończę przygodę z piłką w Lechii.

kibicLG: Jak odebrałeś wiadomość o pojawieniu się potencjalnego sponsora, czy zmotywuje to was do jeszcze lepszej gry??

Borkowski: Na pewno. Każdy sponsor jest mile widziany w klubie. Należy się cieszyć, że po latach posuchy pojawia się ich coraz więcej.

Straz Miejska: Czy to prawda, że co najmniej przez sezon chciałby pan zagrać w Arce?

Borkowski: Nie ma takiej możliwości.

Lolika: A czym się interesujesz oprócz piłki?

Borkowski: Sport pochłania mi większość czasu, ale lubię dobre kino, rodzinne spacerki, ciekawą książkę.

EmCi@_13: Jakie ma Pan stosunki z piłkarzami, którzy grają z panem w tym samym klubie?

Borkowski: Często spotykamy się towarzysko całym rodzinami. Po meczu czasem wyskoczymy na piwo.

PAWEŁ_3: Czy można zrobić karierę grając w klubie takiej klasy?

Borkowski: Lechia to Lechia. Od małego to mój klub. Jest mi tutaj dobrze.

OSTRÓDĄ_1: Jeśli Pan będzie miał lub ma pan syna, czy też będzie pan chciał żeby grał w piłkę?



Tomasz Borkowski (z lewej) odpowiada na pytania internautów.

Fot. Anna Lorek

Borkowski: Mój syn ma dopiero dwa miesiące, ale pilkę już dla niego mam. Sam wybierze.

Robex: Jaką rolę pełni w klubie Stawek Wojciechowski?

Borkowski: To wielki autoritet. Spoko gość.

Lolika: Jak się rozluźniaś przed meczem?

Borkowski: Dobry masaż.

Michał: Jaki był najtrudniejszy moment w Pana karierze?

Borkowski: Kiedy pierwsza liga trafiła do Gdańska mnie akurat przylatywała się paskudna kontuzja kolana. Wiele twierdziło, że już nie wrócę na boisko.

chudy88: Ile Pan zarabia grając w Lechii?

Borkowski: To nie są kokosy. Gram bardziej dla klubu, kibiców i przyjemności.

Borkowski: Dziękuję za rozmowę. Zapraszamy na mecze. Pozdrawiam.

Opracował: (stan)

R E K L A M A



WYDZIAŁ ELEKTRONIKI
TELEKOMUNIKACJI I INFORMATYKI
Politechniki Gdańskiej

zaprasza na kolejną edycję rocznych
Studiów Podyplomowych!

PROJEKTOWANIE I ZARZĄDZANIE SIECIAMI KOMPUTEROWYMI

Program Studium obejmuje między innymi:

- Internet - metody dostępu, zarządzanie, usługi
- Przewodowe i bezprzewodowe sieci komputerowe - nowe standardy
- Zarządzanie i administrowanie sieciami
- Bezpieczeństwo pracy sieci komputerowych
- Sieciowe systemy operacyjne
- Projektowanie sieci komputerowych

Data uruchomienia Studium: 2.10.2004 r.

tel. +58 3471965, +58 3472223, +58 3471859,
fax +58 3416132

e-mail: {jowoz, know}@eti.pg.gda.pl

http://www.eti.pg.gda.pl/rekrutacja/podyplomowe/pro_zarz_sieciami/

194113A



Mercedes-Benz

Autoryzowany dealer

poszukuje kandydatów na stanowisko:

BLACHARZA SAMOCHODOWEGO

wymagania:

- wykształcenie kierunkowe
- doświadczenie zawodowe

C.v. i list motywacyjny wraz ze zgodą na przetwarzanie danych osobowych prosimy kierować na adres firmy lub pocztą elektroniczną w terminie 7 dni.

Zastrzegamy sobie prawo kontaktu tylko z wybranymi kandydatami.

Nadesłanych dokumentów nie zwracamy.

Witman-Zurański - Autoryzowany Dealer

Salon - Servis - Sklep - Stacja Kontroli Pojazdów

80-309 Gdańsk Oliwa, ul. Grunwaldzka 493, tel./fax (058) 552-14-41, 554-45-64
e-mail: r.walkusz@mercedes-gdansk.gda.pl

200260A

Największa i najsilniejsza firma usługowo-marketingowa na polskim rynku
M.M. CONNECT Sp. z o.o.

ogłasza nabór na
20 nowych stanowisk pracy
w swoim biurze regionalnym do serwisu klientów na terenie Gdańska i okolic.

Wysokie zarobki, pełny pakiet socjalny, szybki i prawdziwy awans na kierownicze stanowiska!

Zadzwoni i umów się na rozmowę, a przekonasz się, że masz szansę pracować z najlepszymi.
Dział kad: 058 320 73 58 lub 058 320 73 59

190244A

Zakład Utylizacyjny Spółka z o.o.

zatrudni:

na stanowisko

Główny specjalista ds. eksploatacji

Wymagane kwalifikacje:

okres pracy na stanowisku kierowniczym - minimum 5 lat, okres pracy związanej z gospodarką odpadami lub ochroną środowiska - minimum 2 lata, posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, korzystanie z pełni praw publicznych, świadectwo kwalifikacji w zakresie gospodarowania odpadami.

Inne wymagania:

biegła znajomość obsługi komputera i urządzeń biurowych, znajomość programów do ewidencji i kwalifikacji odpadów, znajomość języka obcego, prawo jazdy minimum kat. B, umiejętności zarządzania ludźmi, zdolności organizacyjne, komunikatywność.

na stanowisko

Specjalista ds. inwestycji

Wymagane kwalifikacje:

okres pracy na podobnym stanowisku - minimum 3 lata, preferowane uprawnienia budowlane, praktyczna znajomość kosztorysowania i budżetowania inwestycji, praktyczna znajomość Prawa Budowlanego, biegła znajomość obsługi komputera i urządzeń biurowych, biegła znajomość oprogramowania: MS Office, MS Project, programów kosztorysujących, Auto Cad.

Inne wymagania:

znajomość języka obcego, prawo jazdy kat. B.

Kontakt:

80-180 Gdańsk, ul. Jabłoniowa 55
tel. (058) 326-01-00 lub 326-01-15
(Kontakt telefoniczny w sprawie ogłoszenia - Beata Chojnowska
tel. (058) 326-01-15, fax 322-15-76).

200608A

Wyszła Uczeń! zatrudni osobę do pracy:
w dziale PROMOCJI I REKRUTACJI

wymagania:
- wykształcenie wyższe ekonomiczne lub polowe
- wiek do 35 lat
- biegła znajomość obsługi komputera
- umiędzynarodowienie w języku
- umiędzynarodowienie w języku
- samodzielność w realizacji zadań
- systematyczność i konsekwencja w działaniu
- do wypracowania celu
- dyspozycyjność
- kreatywność
- zaangażowanie i silna motywacja do pracy

Oliwy ze zdjęciem prosimy składać do Biura Ogłoszeń
„Diennik Bałtycki”, Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11,
do dnia 13.09.2004 r. z dopiskiem „wydawnictwo 200404” - 19000A

Wyszła Uczeń! zatrudni osobę do pracy:
ASYSTENTA/ASYSTENTKI RECEPCJI

wymagania:
- wykształcenie wyższe
- wiek do 35 lat
- biegła znajomość obsługi komputera
- umiędzynarodowienie w języku
- umiędzynarodowienie w języku
- samodzielność w realizacji zadań
- systematyczność i konsekwencja w działaniu
- do wypracowania celu
- dyspozycyjność
- kreatywność
- zaangażowanie i silna motywacja do pracy

Oliwy ze zdjęciem prosimy składać do Biura Ogłoszeń
„Diennik Bałtycki”, Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11,
do dnia 13.09.2004 r. z dopiskiem „wydawnictwo 200404” - 19000A

SOLID SECURITY

ZATRUDNI:

na stanowisko

KONWOJENT WARTOŚCI PIENIĘŻNYCH

Wymagania: niekaralność, licencja pracownika ochrony fizycznej, legitymacja osoby dozorowanej do posiadania broni, doświadczenie.

na stanowisko

OPERATOR STACJI MONITOROWANIA

Wymagania: licencja pracownika ochrony fizycznej drugiego stopnia, sprawna obsługa komputera.

na **STANOWISKO KIEROWNICZE**

Zadaniem osoby zatrudnionej będzie koordynowanie i nadzorowanie zespołu pracowników ochrony.

Wymagania: niekaralność, własny samochód osobowy, doświadczenie w kierowaniu zespołem pracowników, dyspozycyjność, licencja pracownika ochrony fizycznej drugiego stopnia.

na stanowisko **KIEROWNIK DZIAŁU TECHNICZNEGO**

Wymagania: licencja II stopnia zabezpieczenia technicznego, uprawnienia SEP I KV, doświadczenie na podobnym stanowisku, znajomość systemów alarmowych i telewizji przemysłowej.

PRACOWNIKÓW OCHRONY z licencją lub bez z Gdyni i okolic.

OSOBĘ DO DZIAŁU WINDYKACJI

Wymagania: niekaralność, doświadczenie, samochód osobowy.

na stanowisko **KIEROWNIK ZAŁOŻ INTERWENCYJNYCH**

Wymagania: licencja pracownika ochrony fizycznej drugiego stopnia, niekaralność, doświadczenie w kierowaniu zespołem pracowników, samochód osobowy.

ZGŁOSZENIA: Gdańsk, ul. Rakoczego 31. Tel. 58/302 64 64

19032A

PZTPROKOM

Marcin Matkowski i Mariusz Fyrstenberg - zwycięzcy turniejów ATP: Idea Prokom Open 2003 oraz Brasil Open 2004.

OWOCNA WSPÓŁPRACA

PZT PROKOM TEAM to nazwa programu szkoleniowego dla najbardziej uzdolnionych, młodych polskich tenisistek i tenisistów. Prokom Software SA oraz Polski Związek Tenisowy połączyły siły, by stworzyć najbardziej utalentowanym optymalne warunki profesjonalnego treningu.

Marcin Matkowski i Mariusz Fyrstenberg - nasi czołowi reprezentanci - zwycięstwem w turnieju Idea Prokom Open 2003 w Sopotcie zaznaczyli swoje miejsce na arenie międzynarodowej. Od tego czasu występowali m. in. na Igrzyskach Olimpijskich, a także wielkoszlemowych Roland Garros, Wimbledonie i US Open. Życzymy zwycięstw na zbliżających się turniejach!

PROKOM
SOFTWARE SA